

Wystąpienie Wojciecha Jaruzelskiego na forum Zgromadzenia Ogólnego NZ

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

— dzieła zrodzonego ze wspólnej, jakże dalekowzrocznej wiarze przywódców ówczesnej koalicji.

Naczelna idea Narodów Zjednoczonych było, jest i pozostanie światowego pokoju przez okres życia państwa, poszanowanie zobowiązań wynikających z traktatów i umów oraz konstruktyną współpracą. Kto próbuje dziś „poprawić” historię, kto podważa nierozdzielne postanowienia z Teheranu, Jałty i Poczdamu, ten zmierza do przekreślenia dorobku San Francisco, nadwiera tkankę międzynarodowego zaufania.

Zadaniem ONZ jest współtworzenie takiego świata, w którym bezpieczeństwo narodów idzie w parze z wielością i różnorodnością form społecznych, ustrojów i kultur. Zachowanie światowego pokoju przez okres życia państwa, poszanowanie zobowiązań wynikających z traktatów i umów oraz konstruktyną współpracą. Kto próbuje dziś „poprawić” historię, kto podważa nierozdzielne postanowienia z Teheranu, Jałty i Poczdamu, ten zmierza do przekreślenia dorobku San Francisco, nadwiera tkankę międzynarodowego zaufania.

Karta Narodów Zjednoczonych zawiera w sobie zbiorową akceptację postępu. Pod tym względem ONZ odegrała rolę znaczącą. Przyczyniła się do rozpadu kolonializmu. Uznała rasizm we wszystkich jego przejawach za doktrynę zbrodni. Dokonała wielkiej pracy w dziedzinie rozwoju i kodyfikacji prawa międzynarodowego. Aktywizowała współdziałanie w sferze gospodarczej, ochrony zdrowia, oświaty, nauki i kultury.

Oto jej zasadnicza — polityczna i moralna — legitymacja wobec narodów świata.

Polska opowiada się niezmiennie za umocnieniem systemu Organizacji Narodów Zjednoczonych, jej autorytetu i skuteczności działania.

SZANOWNI DELEGACI!

Czy będziemy ostatnim pokoleniem, które zapewni ciągłość życia na Ziemi?

Nie jest to pytanie bezczasne. Czterdzieści lat temu ludzkość wkroczyła w erę nuklearną. Dziś staje w obliczu groźby przeniesienia wysięgu zbrojeń w kosmos. Końca tej drogi przewidzieć nikt nie potrafi.

Wbrew przyjętym rezolucjom, wbrew uznanej przez wszystkie narody zasadzie, że przestrzeń kosmiczna stanowi „wspólne dobro ludzkości” — na kilka dni zaledwie przed rozpoczęciem obrad obecnej sesji przystąpiono do prób z bronią antysatelitarną przy wykorzystaniu celów w kosmosie. Oto niepokojący przykład niezgodności słów z czynami — słów o pokoju z czynami, które mu zagrożą.

Polska już kilkakrotnie proponowała na tym forum odwołanie się do wiedzy i sumienia uczonych. Na XVII sesji w 1962 roku Zgromadzenie Ogólne m. in. z naszej inicjatywy poleciło sporządzić raport o ekonomicznych i społecznych skutkach zbrojenia. Na XXI sesji w 1966 roku Polska była inicjatorem raportu o skutkach użycia broni jądrowej, a na XXIII sesji w roku 1968 — raportu o skutkach użycia broni chemicznej i bakteriologicznej.

Obecnie byłoby celowe, ażeby pod auspicjami sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych zostało sporządzone studium najwybitniejszych ekspertów różnych narodowości o wielorakich następstwach militarystyki przestrzeni kosmicznej.

Nie jest naszym zamiarem upraszczanie tego problemu. Badania kosmosu przyczyniają się do rozwoju różnych obszarów wiedzy, do postępu techniki. W badaniach naukowych, prowadzonych w ramach organizacji „Interkosmos”, mają również swój udział — stosownie do naszych realnych możliwości — uczeni polscy. Nie chodzi więc o zamknięcie badań kosmicznych, ale jedynie o to, aby służyły one celom pokojowym, służyły dobru człowieka.

PANIE PRZEWODNICZĄCY!

W różnych punktach globu trwają wciąż konflikty zbrojne. Głną ludzkość. Niszcząco jest ich dorobek. Obowiązkiem międzynarodowej społeczności jest wspieranie poszukiwań i wysiłków na rzecz pokojowych, sprawiedliwych rozwiązań tych niebezpiecznych sporów.

Zyjemy w momencie przełomowym. Ostatnie lata pogłębiły wśród narodów niepokój, lęk przed jądrową zagładą. Ludzkość potrzebuje jasnej perspektywy, porozumienia i współpracy.

Polska Rzeczpospolita Ludowa jest i pozostanie gorącym rzecznikiem wciąż jeszcze realnej możliwości powrotu do odprężenia w Europie i w świecie. Wyrażamy niezmiennie gotowość do współdziałania z każdym rządem, ruchem i siłą społeczną, które dążą do tego, aby świat był miejscem dla wszystkich ludzi bezpiecznym.

W ramach obchodów problemowanego przez ONZ Międzynarodowego Roku Pokoju odbędzie się w Warszawie kongres intelektualistów w obronie pokojowej przyszłości świata. Liczymy, że zgromadzi on wybitne autorytety z dziedziny nauki i kultury. Polska powita gości serdecznie i z należytym szacunkiem.

Przed obecną sesją wrócić do naszego społeczeństwa o wyrażenie opinii co do problemów, jakie delegacja polska powinna tu przedstawić. Konsultacja ta dobitnie po-

twierdziła, że w dążeniu do trwałego pokoju, do współpracy międzynarodowej Polacy są jedynymi.

Nikt nie ma wyłączenia na pragnienie pokoju. Są jednak narody, którym dramatyczna historia daje szczególne moralne prawo oraz niezbywalny obowiązek, aby przypominać, ostrzegać, wzywać do opamiętania. Narodem takim jest jedynym z nich.

Jeszcze do dziś nie zabliźniły się rany II wojny światowej. Stara kobieta, która straciła wówczas jedynego syna, napisała do mnie: niech pan powie wszystkim — wojna w swej istocie oznacza to, że syn jednej matki zabija syna innej matki.

Rozumiemy to w Polsce do głębi. Sam urzędując w gmachu, w którego podziemiach hitlerowcy spalili zwiłki blisko trzech tysięcy rozstrzelanych mieszkańców naszej stolicy.

Polska opinia społeczna potępia marnotrawstwo powodowane przez wciąż zbrojeń. Nie godzi się z rzeczywistością świata, w którym codziennie giną z głodu tysiące ludzi a miliony cierpią skrajną nędzę.

Zwłaszcza los dzieci w wielu krajach budzi głęboką troskę. Polska — współinicjator powołania UNICEF oraz autor projektu Konwencji Praw Dziecka — opowiada się gorąco za wzmocnieniem wysiłków mających na celu ratowanie dzieci, postęp w zakresie podstawowej opieki zdrowotnej nad nimi, w tym pełne upowszechnienie szczepień ochronnych.

Bardzo uwagę zwraca także stan środowiska naturalnego. Wielu moich rodaków wskazuje, że przepływy skażeń dokonują się ponad granicami państw, bez barier i opłat. Należałoby więc tworzyć nowe, bardziej skuteczne formy międzynarodowego przeciwdziałania w globalnej i regionalnej skali. Sprzyjałoby temu przyjęcie powszechnych zasad swobodnego przepływu doświadczeń, licencji i technologii, służących ochronie środowiska naturalnego.

Obrzamy również inne, interesujące listy i propozycje dotyczące problematyki ekologicznej. Skierujemy je do odpowiedniej agencji Narodów Zjednoczonych.

PANIE PRZEWODNICZĄCY!

Przywódcy państw i rządów ponoszą ogromną, osobistą odpowiedzialność za losy narodów, za pokój świata. Im szybciej rozwija się współczesna technika militarna, im krótszy staje się czas na podjęcie decyzji ostatecznej — tym bardziej odpowiedzialność ta wzrasta. Mamy nadzieję, że ten doniosły problem znajdzie należyte miejsce w pracach ONZ.

Za kilka tygodni ma się odbyć spotkanie przywódców dwóch największych potęg światowych: sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego z prezydentem Stanów Zjednoczonych Ameryki. Powszechnie są oczekiwania, że podjęte zostaną kluczowe problemy bezpieczeństwa, że powstanie szansa zahamowania wysięgu zbrojeń.

Przesłanki ku temu istnieją. Ich wymowę wzmacniają nowe, śmiałe inicjatywy radzieckie, w tym zwłaszcza jednostronne moratorium na wszelkie eksplozje nuklearne oraz projekty międzynarodowej współpracy w pokojowym zagospodarowaniu przestrzeni kosmicznej.

Propozycjom tym Polska Rzeczpospolita Ludowa udziela pełnego poparcia. Uważamy, że wszystkie państwa mogą i powinny wnieść wkład do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa, do uświadczania groźby wojny jądrowej i jej ogólnoswiatowych skutków.

Polska, inicjator pamiętnego Planu Rapackiego — kraj zawsze czynny w poszukiwaniu dróg realistycznego dialogu — gotowa będzie w stosownym momencie wystąpić z propozycjami odpowiadającymi pokojowym interesom narodów Europy.

Koncepcja regionalnych stref bezatomowych, przekształcona już w rzeczywistość w rejonie Ameryki Łacińskiej, zamiar utworzenia bezatomowej strefy południowego Pacyfiku oraz projekty podobnych rozwiązań w innych regionach — oto przykłady, że w dzisiejszym świecie istnieje nadal pole dla konstruktywnych poszukiwań i działań niezależnie od wielkości kraju, jego ustroju, czy przynależności do ugrupowań militarnych.

Jest to szczególnie sprawdzalne w Europie. Akci Końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy był bowiem możliwy tylko dlatego, że Wschód i Zachód, potwierdzając ostatecznie powojenny ład terytorialno-polityczny, zgodnie za punkt wyjścia przyjęli zasadę negocjacji, nieingerencji, równego bezpieczeństwa.

Polska Rzeczpospolita Ludowa uważa niezmiennie powojenny porządek europejskiego za fundamentalny warunek pokoju. Odnawianie rozszereż terytorialnych, odwoływanie się do definitywnie zamkniętych rozdziałów przeszłości — to droga donikąd. Droga bezcelowa, a przede wszystkim, niebezpieczna.

SZANOWNI DELEGACI!

Spśród 159 członków ONZ ponad dwie trzecie — to kraje rozwijające się. Ich większość to ruch krajów niezaangażowanych. Wnioś on do dziejów naszego stulecia wartości trwałej i cenne.

To właśnie z jego inicjatywy Organizacja Narodów Zjednoczonych przyjęła idee przebudowy międzynarodowych stosunków gospodarczych. Uznana została pełna suwerenność państw nad ich zasobami naturalnymi, zarysowany — plan budowy nowego międzynarodowego ładu ekonomicznego. Polska, podobnie jak inne kraje socjalistyczne, stawiała zawsze po stronie sprawiedliwych dążeń.

Z tej trybuny przedstawiano wielokrotnie złożone realia gospodarcze współczesnego świata. Szczególnie mocno zabrzmiało to na obecnej sesji. Zwiększające się dysproporcje rozwojowe, nowa fala protekcjonizmu i dyskryminacji, upolitycznianie międzynarodowych stosunków gospodarczych — budzą głęboką troskę. Broń ekonomiczna odgrywa dziś coraz częściej rolę, której z różnych przyczyn nie mogą już spełniać bezpośrednio interwencje militarne.

Odczuł to i odczuwa dotkliwie nasz kraj. Narodowi polskiemu, każdej polskiej rodzinie wyrządzona została krzywda. Zerwane umowy, bezprawnie restrykcyjne pogłębiły gospodarcze trudności, przyniosły nam ogromne szkody, równowagę ponad połowę stanu zadłużenia kraju.

Szczególnie ostro nabiera dziś problem międzynarodowego zadłużenia. W gospodarce światowej powstało jakościowo nowe stadium. O sytuacji niektórych państw można teraz powiedzieć, iż stały się one obiektem swego rodzaju finansowego neokolonializmu. Realne jest więc niebezpieczeństwo trwałego regresu gospodarczego wielu, zwłaszcza rozwijających się krajów.

Znaczne zainteresowanie wzbudziły obrady niedawnego spotkania w Hawanie w sprawie zadłużenia państw Ameryki Łacińskiej. Podniesione tam problemy zasługują na uwagę. Dotyczy one także innych obszarów.

Światowe zadłużenie wymaga więc wzmocnienia działań ze strony ONZ. Zdaniem rządu polskiego byłoby celowe utworzenie pod egidą sekretarza generalnego Narodów Zjednoczonych międzynarodowego centrum badania długu i rozwoju. W jego pracach obok wybitnych ekspertów, powinni uczestniczyć przedstawiciele bezpośrednio zainteresowanych krajów.

Jeśli propozycja ta uzyska przychylny, spotkanie organizacyjne centrum mogłoby się odbyć w dawnej stolicy Polski, Krakowie. Tam właśnie, w jednym z najstarszych uniwersytetów Europy, studiował przed pięcioma wiekami Mikołaj Kopernik. Był on nie tylko pionierem nowoczesnej astronomii, lecz również — co jest na ogół mniej znane — autorem pierwszego w czasach nowożytnych traktatu monetarnego.

PANIE PRZEWODNICZĄCY!

SZANOWNI DELEGACI!

Rocznica powstania Narodów Zjednoczonych — to dla nas, Polaków, zarazem refleksja o czasie ocelenia przed zagładą. Narod nasz ani na jeden dzień nie zaprzestali walki, nie splamili się nigdy kolaboracyjnym rękodem. Zawsze stawaliśmy swe ocelenie bohaterstwa polskiego żołnierza na wszystkich frontach wojny. Lecz nade wszystko — wielkopomnemu zwycięstwu wielkiej antyfaszystowskiej koalicji, Związku Radzieckiego, który skusił się tysiącami żołnierskich mogił na naszej ziemi opłacił wyzwolenie Polski.

Kiedy podpisywano Kartę Narodów Zjednoczonych, przeszkody formalne uniemożliwiły obecność przedstawicieli naszego kraju. Przed jedynym pustym fotelom był tylko napis — „Polska”.

A jednak również wtedy byliśmy obecni. Wielki wirtuoz, Artur Rubinstein, zaproszony przez organizatorów dla uświetnienia swym talentem tej pamiętnej konferencji, rozpoczął występ od odegrania liczącego 200 lat polskiego hymnu narodowego. Jego pierwsze słowa brzmią: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy”.

Kraj nasz nigdy nie sprzeniewierzył się celom i zasadom Karty Narodów Zjednoczonych, był zawsze w pierwszym szeregu „ochotników pokoju”. Nawet w najtrudniejszych okresach nie szczędził wysiłku, aby na miarę swych możliwości przyczynić się do porozumienia i współpracy.

Nie jest więc przypadkiem, że wielokrotnie powierzano Polsce międzynarodowy mandat zaufania. Ponad 17 tysięcy Polaków lojalnie i skutecznie służyli Narodom Zjednoczonym w różnych pokojowych misjach. Również i w tej chwili żołnierze polscy pod flagą ONZ pełnią na Bliskim Wschodzie swą zaszczytną służbę.

SZANOWNI DELEGACI!

Niech mi wolno będzie przedstawić zwięzłą informację o Polsce dnia dzisiejszego.

Zwracam się do obecnych tu przedstawicieli tych jakże licznych państw, które ze zrozumieniem odniosły się do naszych trudności, uznając, że polskie sprawy powinny być rozwiązywane bez żadnej zewnętrznej ingerencji przez samych Polaków. Tym narodom i rządowi wyrażam nasze szczerze uznanie.

Chcę też skorzystać z okazji, zwrócić się do tych, którzy w rezultacie uprzedzeń i dezinformacji nadal, wbrew oczywistym faktom, widzą Polskę w krzywym zwierciadle.

Nowojorskie spotkania polskiego przywódcy

◆ Śniadanie u sekretarza generalnego ONZ ◆ Rozmowy z Hansem-Dietrichem Genscherem i królem Husajnem ◆ Kwiaty od gen. W. Jaruzelskiego przed pomnikami Kościuszki i Kopernika w Filadelfii ◆ Spotkanie z przedstawicielami środków masowego przekazu

NOWY JORK (PAP).

Placem był kulminacyjnym dniem wizyty w Organizacji Narodów Zjednoczonych przewodniczącego polskiej delegacji na 40. sesję, prezesa Rady Ministrów, Wojciecha Jaruzelskiego.

W godzinach porannych w towarzystwie członków delegacji premier przybył do gmachu Organizacji Narodów Zjednoczonych, gdzie powitał go szef protokołu dyplomatycznego. Przez krótką chwilę premier oczekiwał w saloniku honorowym, a następnie został wprowadzony na salę obrad Zgromadzenia Ogólnego. Przewodniczący sesji Jaime de Pinierza zaprosił polskiego premiera do zabrania głosu.

Prezes Rady Ministrów został powitany oklaskami przez zgromadzonych na sali delegatów.

NOWY JORK (PAP).

W godzinach popołudniowych prezes Rady Ministrów PRL, gen. armii Wojciech Jaruzelski spotkał się w siedzibie polskiego przedstawicielstwa przy ONZ z grupą wybitnych przedstawicieli amerykańskich środków masowego przekazu, wśród nich ze znanymi publicystami i dziennikarzami.

NOWY JORK (PAP).

W dniu 26 bm. prezes Rady Ministrów Wojciech Jaruzelski wziął udział w uroczystym śniadaniu wydanym przez sekretarza generalnego ONZ Javiera Peraza de Cuellara, na cześć szefów państw i rządów uczestniczących w jubileuszowej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ: I sekretarza KC PZPR premiera W. Jaruzelskie-

go, króla Jordani Husajna i prezydentów Egiptu — Hosniego Mubarak, Kenii — Daniela Arap Moi, Mozambiku — Samory Machela, Tanzanii — Juliusa Nyerere.

W toaście na cześć zaproszonych gości de Cuellar podkreślił, że udział przywódców państw w jubileuszowej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ dowodzi znaczenia, jakie przywiązują oni do umocnienia organizacji, a ich obecność przyczynia się do wzrostu jej autorytetu w świecie.

Przyjęcie wydane przez sekretarza generalnego stało się forum wielu ważnych kontaktów. Rozmawiając z prezydentami Egiptu i Mozambiku, premier Jaruzelski wyraził im uznanie za stwarzanie dobrej atmosfery dla rozwoju stosunków i współpracy z naszym krajem.

NOWY JORK (PAP).

26 bm. prezes Rady Ministrów, Wojciech Jaruzelski przyjął w nowojorskiej siedzibie stałego przedstawicielstwa PRL przy ONZ wicekanclerza i ministra spraw zagranicznych RFN Hansa-Dietricha Genschera.

Rozmowa była kontynuacją wymiany poglądów dokonywanej podczas wizyty Hansa-Dietricha Genschera w Warszawie w marcu br. Koncentrowała się na podstawowych problemach stosunków wzajemnych, których trwałość i pomysłny rozwój zależy od konsekwentnej realizacji układu z 7 grudnia 1970 r.

W społeczeństwie polskim budzi zaniepokojenie uporczywe podtrzymywanie tendencji rewizjonistycznych utrudniających postęp na drodze normalizacji stosunków dwustron-

nych. Nawigując do 15. rocznicy podpisania układu premier W. Jaruzelski dał wyraz oczekiwaniom społeczeństwa polskiego, że rocznica ta stanie się istotnym bodźcem do przezwyciężenia problemów, które hamują powrót do tempa i zakresu procesu normalizacji stosunków Polski z RFN z lat siedemdziesiątych. Znaczną uwagę poświęcono współpracy gospodarczej, której powinno sprzyjać usunięcie istniejących jeszcze w tej dziedzinie przeszkód, zwłaszcza braku normalnej współpracy finansowo-kredytowej. Od rozwijania tego problemu za- leżała też perspektywa współpracy przemysłowej i wzrostu obrotów handlowych między obu państwami.

Omawiając obecną sytuację międzynarodową koncentrowano uwagę na kontencie europejskim. Wskazując na zagrożenie dla pokoju premier W. Jaruzelski stwierdził, że obecnie najpilniejszym zadaniem jest zahamowanie wysięgu zbrojeń, a zwłaszcza nieodpuszczenie do militarystyki kosmosu. Niezbędne jest pilne poszukiwanie dróg wiodących ku pokojowi i rozbrojeniu oraz powrót do polityki odprężenia.

W rozmowie uczestniczyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC Józef Czyrek i minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski oraz stały przedstawiciel PRL przy ONZ, amb. Eugeniusz Noworyta.

Ministrowi Genscherowi towarzyszył Edler von Braunmohr, dyrektor Departamentu Politycznego, Michael Jansen, dyrektor Gabinetu Ministra

Władze Meksyku dziękują Polsce za pomoc dla ofiar trzęsienia ziemi

MEKSYK (PAP). Władze Meksyku przekazały oficjalnie na ręce ambasadora H. Laszczyca podziękowanie rządowi i społeczeństwu PRL za wyrażenie solidarności i konkretną pomoc ofiarom skutków tragicznego trzęsienia ziemi. Zaofiarowana pomoc oczekiwana jest w Meksyku 26 i 27 bm.

Trwa nadal akcja wydobywania spod gruzów zasypanych. W dniu 25 bm. wydobyto kilkadziesiąt żywych, malejąca jednak szansa uratowania

Władze Meksyku przekazały oficjalnie na ręce ambasadora H. Laszczyca podziękowanie rządowi i społeczeństwu PRL za wyrażenie solidarności i konkretną pomoc ofiarom skutków tragicznego trzęsienia ziemi. Zaofiarowana pomoc oczekiwana jest w Meksyku 26 i 27 bm.

Z inicjatywy Zarządu Związku Zawodowego Pracowników „BUDOSTAL-3” w Krakowie, przesyłając 50.000 zł (pięćdziesiąt tysięcy) z Zakładowego Funduszu Społecznego na rzecz ofiar trzęsienia ziemi w Meksyku.

premier Jaruzelski przypomnieli konsekwentne stanowisko Polski wobec konfliktu na Bliskim Wschodzie.

Król Husajn wyraził podziękowanie za poparcie Polski dla sprawy arabskiej.

Wiązanki kwiatów od gen. Jaruzelskiego

NOWY JORK (PAP). W dniu 26 września br. szef Urzędu Rady Ministrów, gen. dywizji Michał Janiszewski, przebywający w Nowym Jorku w składzie delegacji polskiej na sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, udał się do Filadelfii, gdzie jako specjalny przedstawiciel prezesa Rady Ministrów, gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego złożył wiązanki kwiatów przed pomnikami Tadeusza Kościuszki i Mikołaja Kopernika.

W godzinach nocnych z 24 na 25 bm. w stolicy miało miejsce kolejne trzęsienie o

Dalekopisem z kraju...

◆ (s) Uroczystym podpisaniem wspólnego protokołu zakończyła się 27 bm. 4-dniowa narada przedstawicieli Akademii Nauk państw socjalistycznych. W tym warszawskim spotkaniu, które zakończyło dwuletni okres sprawowania funkcji koordynatora wielostronnej współpracy naukowej przez PAN, uczestniczyli delegacje II Akademii Nauk europejskich i pozaeuropejskich państw socjalistycznych oraz — jako obserwatorzy — przedstawiciele RWPG oraz Akademii Nauk Demokratycznej Republiki Afganistanu.

◆ W Polsce wydarzyło się ponad 35 tys. wypadków drogowych, w których zginęło ok. 5 tys. osób. Wśród nich — 400 to dzieci poniżej 14 roku życia. Ze statystyk wynika, że w Polsce jest dwukrotnie więcej wypadków drogowych niż w innych krajach europejskich, w stosunku do liczby pojazdów. Więcej też niż gdzie indziej ginie młodzież i dzieci.

◆ Dorobek narodowy Chin świadczy o rozwoju tego kraju, zostanie zaprezentowany w Warszawie na specjalnej ekspozycji urządzonoj w Hall Gwardii. 27 bm., w przeddzień otwarcia wystawy zorganizowano konferencję prasową, na której przedstawiono ekspozycję, jak również omówiono związki gospodarcze Chin z Polską.

◆ W polsce wydarzyło się ponad 35 tys. wypadków drogowych, w których zginęło ok. 5 tys. osób. Wśród nich — 400 to dzieci poniżej 14 roku życia. Ze statystyk wynika, że w Polsce jest dwukrotnie więcej wypadków drogowych niż w innych krajach europejskich, w stosunku do liczby pojazdów. Więcej też niż gdzie indziej ginie młodzież i dzieci.

...i ze świata

◆ Na zaproszenie ministra Rolnictwa ZSRR Walentina Miesiaca w Związku Radzieckim przebywała z wizytą oficjalną delegacja Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej PRL pod przewodnictwem szefa resortu Stanisława Zieby.

◆ W piątek premier Nowej Zelandii David Lange oświadczył, że jego kraj gotów jest opuścić Pakt ANZUS, do którego należą również Australia i Stany Zjednoczone.

◆ W sierpniu japońskie firmy samochodowe osiągnęły rekordowy poziom sprzedaży — 484.416 samochodów. Ekspert samochodowy wzrost w porównaniu z rokiem ubiegłym o 4,9 proc. i wyniósł 320.707 samochodów osobowych, 153.135 ciężarówek i 5.574 autobusów.

◆ W sierpniu japońskie firmy samochodowe osiągnęły rekordowy poziom sprzedaży — 484.416 samochodów. Ekspert samochodowy wzrost w porównaniu z rokiem ubiegłym o 4,9 proc. i wyniósł 320.707 samochodów osobowych, 153.135 ciężarówek i 5.574 autobusów.

◆ W wojsku stacjonującym na północ od stolicy Sudanu doszło w nocy z 6 na 7 września do wybuchu buntów. W trakcie ponad go-

dzin zagrażający wschodnim wybrzeżom Stanów Zjednoczonych realizuje najgorszy z możliwych scenariuszy — ocenili w piątek eksperci amerykańscy. Wicher, którego prędkość dochodzi do 210 km/godz. zmienił kierunek i zagraża północno-wschodnim, gęsto zaludnionym obszarom. W związku z tym ogłoszono stan pogotowia dla 40 mln mieszkańców USA.

Omal nie doszło do zerwania tegorocznego Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdańsku i to za sprawą samych jurorów, co wreszcie usatysfakcjonowało...

Film Różewicza uważa się za najwybitniejsze dzieło do tego dotychczas, a werdykt jury za salomonowe rozstrzygnięcie.

Spotkań Filmowych: za debiut i nagrody dziennikarzy im. W. Wiszniewskiego. Film doceniła również zwyczajna publiczność...

Na sensacyjno-westernowych schematach, przedstawił okres wojny domowej tak nonszalancko, jak by to był rodzaj zabawy...

Z radykalnego skrzydła

końca" Krzysztofa Kieślowskiego, „O-bi, o-ba. Koniec cywilizacji” Piotra Szulkina (nagrada za scenografię dla Andrzeja Kowalczyka w tym kontekście staje się wyróżnieniem zastępczym)...

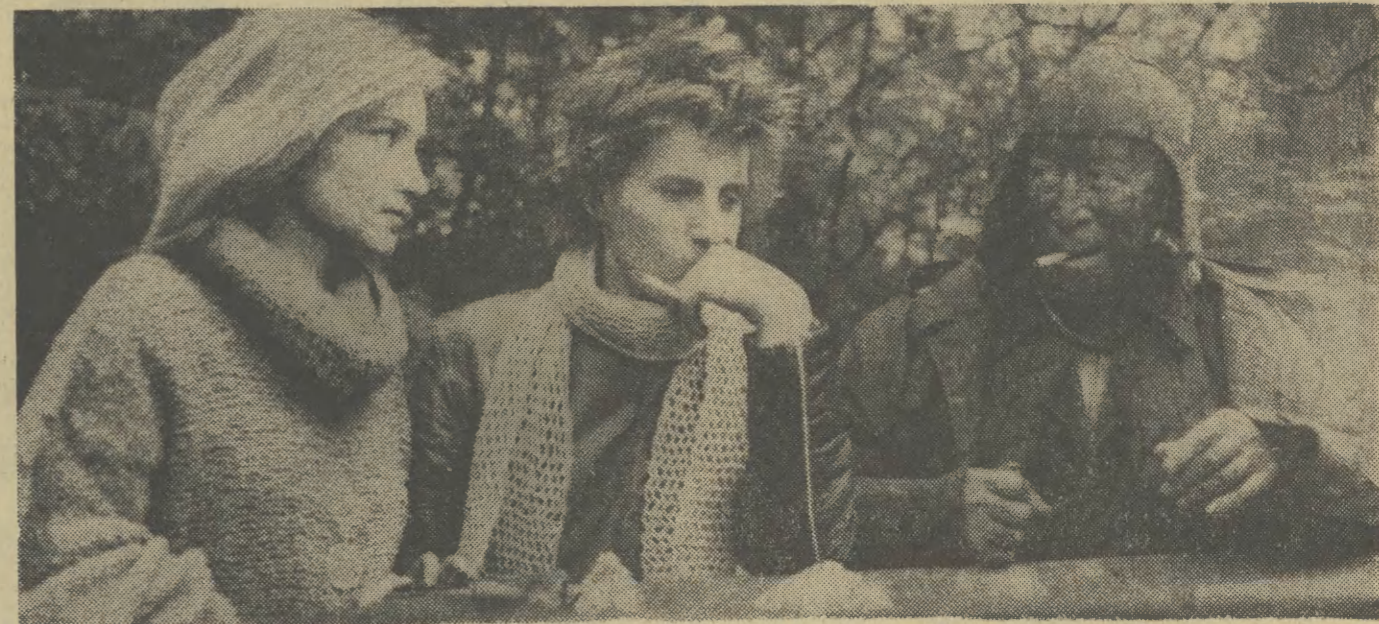
Rację radykałów podzielał juror Andrzej Jurga, ale nie przyłączył się do weta, tylko założył protest indywidualny wobec nagrody głównej (Srebrne Lwy Gdańskie) dla „Jestem przeciw”...

Kiedy wyeliminowano z pola nagród prestiżowych kino drażliwe, na arenie pozostały kobiety. Grand Prix otrzymała „Kobieta w kapeluszu” Stanisława Różewicza...

„Kobieta w prowincji” żyje życiem małomiasteczkowym nieefektywnym, szarym, dniem podobnym do dnia, które wyznacza rytm biologiczny: dzieciństwo, dojrzewanie, starość...

A na jakie kino zwrócili uwagę akredytowani dziennikarze, przyznając nagrodę honorową? Niepisanymi regulaminami, że wyróżnienie prasy powinno dowartościowywać film pominięty przez jury...

Chwała dziennikarom, że dostrzegły poza konkursem w sekcji informacyjnej „Dom wariatów” Marka Kotarskiego i ujawnili prawdziwy skandal festiwalu, który wprawdzie nie dotyczy bezpośrednich organizatorów gdańskiego imprezy...



Kadr z filmu „Zabicie ciotki” G. Królikiewicza

Programowym nieporozumieniem była obecność filmów telewizyjnych, które różnią się od kinowych, czego nie trzeba specjalnie uzasadniać. Kompletna pomyłka to udział fragmentów seriali w konkursie na równi z pozostałymi...

Polska szkoła kiczu. Jest już, czy dopiero się rodzi? Do porażki artystycznej publicznie przyznał się jedynie Maciej Wojtyński, autor „Ognistego anioła”. Prawdą jest, że podczas projekcji wychodzono. Prawdą jest, że „Ognisty anioł” jest dziełem nierównym...

Na Forum Stowarzyszenia Filmowców Polskich ubolewano, że następuje degradacja gustów widowni, że rośnie analfabetyzm filmowy społeczeństwa, że widz szuka kina bezproblemowego, a odwraca się od kina artystycznego...

WOJCIECH KLEMIATO

ZWIERZENIA ESTETYCZNE

Na Światowy Kongres Wyzwolenych Mężów nie przybył jego prezes, któremu żona kazala pozostać w domu. Nic w tym zresztą dziwnego, skoro przecież wszyscy — proszę kolegów — jesteśmy pantoflarzami...

Pantoflarstwo nie jest jednak równoznaczne z apatyczną rezygnacją i tym samym zaniechaniem słusznej walki z męskim apartheidem. Tyle, że prowadzonej na płaszczyźnie ideologicznej poprzez podważanie bądź tylko podgrzewanie spłiwowej pozycji Państwa...

W tych też i właściwie tylko tych dyscyplinach twórczych przyniósł „kobiety” lub nawet podawane szepem określenie „babski”, więc „babskie tarcie chrzanu” czy też „babskie malarstwo” mogą uścisnąć płazem. Mało tego, są nawet przez Pana cichcem

Damska sztuka

Sztuk Pięknych dla Kobiet. No i uczyły dobrze, o czym świadczą sukcesy Zofii Stryjeńskiej, w tym zwłaszcza pocięcie swemu mężowi opony, frańka na waskie paseczki dla zatrzymania go w domu (nie pomogło; poszedł na przyjęcie dumny jak paw, choć ze strasim ogonem, jak wspominają współczesni) zaczęłam ganiać go z parasolką w dłoni po Krakowie, Paryżu i Zakopanem...

Wbrew tak oczywistym faktom termin „sztuka kobieca” jednak się przyjęł i to jako synonim delikatności, uczuć z odchyleniem ku pewnej subtelnej słabości nawet. Otóż nie bardziej bzdurnego, gdyż sztuki nie tworzy się tępa siłą fizyczną, lecz rozumem, uczuciem i temperamentem, a tych przymiotów Paniom na ogół nie brakuje. Co się tu zresztą rozchodzi, skoro wystarczą półka jakakolwiek wystaw lub poczytać sobie o triumfalnym pochodzie olbrzymich i jakże groźnych „Abakonowicz”, czyli „męskich rzeźb” Abakonowicz, czy również międzynarodowych sukcesach kamiennych dzieł Magdaleny Więcech?

Tak więc panie odstąpiły się również w tym przedmiocie, czego widome potwierdzenie znaleźć można w Galerii Grupy Krakowskiej „Kryształofory”, gdzie — po wielu latach przerw — wystawia Erna Rosenstein.

Jej sztukę przypisuje się zwykle do naturalizmu, gdyż — istotnie — ustatkowała ona niekiedy przedmioty w niecodziennych sytuacjach na zasadzie klasycznej ich zbiłki, a zwłaszcza stosuje głębokie i nieokreślone przestrzenie. Z tym samym jednak powołaniem można ją zaliczyć do ekspresjonizmu, groteski, sztuki tytanicznej metafory i nawet postimpresjonizmu, którego koloryt się w jej obrazach — niejednokrotnie przewija, także zaś mnogość murtów świadczy na ogół o samodzielności wizji. I słusznie, gdyż właśnie niezależną artystyką jest Erna Rosenstein (z Warszawy).

Natomiast krakowianka, Jadwiga Pykosz, wystawia na zasadzie retrospektywności w stolecznym TESP pod wysoce miasteczkiem Bolka i Lolka, gdyż na jej huczny wernizaż prym wiodli minister Bolesław Faron i dyrektor Warszawskiego Wydziału Kultury Karol Czejařek.

Akwarele Jadwigi Pykosz są skromne zarówno formatem jak skalą motywów: pejzaż i kwiaty, jednak jej duża wystawa nie nazywa monotonną. Czemu? Ano dla różnorodności ujęć, a zwłaszcza bogactwa klimatu psychicznego, gdyż autorka nie rejestruje faktów. Jest bowiem

przed wszystkim poetką, zarówno słowa, jak obrazu, z czym realizm jej wyobrażeń jest tylko pozorny. Naturalne kształty są naginane do stanów emocjonalnych i służą ich impulsom, kierując gwałtem w stronę monochromów lub mocnych kontrastów, każą grać szczegółowi rolę wiodącą bądź zacierając go do granic bezprzedmiotowości, spłaszczając motywy na kształt ornamentu lub otwierają głębokie perspektywy. A nade wszystko sprawiają, że obrazy są tak miłe w obcowaniu i więcej nawet — tak przyjaźniłskie. A są to w dzisiejszej sztuce walory bezcenne i widać potrzebne, skoro publiczność rozkupuje wystawę. A tam, gdzie zjawia się kupiec, krytyk zamilknąć musi, bo w sztuce, „proszę Państwa, gramki głosu ludu (a wiadomo, że populi, bog Daj) ma dźwięk delikatnego szelestu banknotów.”

JERZY MADEYSKI

PS. Niniejszy felieton, a zwłaszcza jego część teoretyczna plynie z głębokiego doświadczenia. Kto nie wierzy, niech przyjdzie wczesnym rankiem na targ na placu Na Stawach, gdzie — jeśli szczęście i żony (co wszak na jedno wychodzi) zadecyduje spotka wybitnego historyka sztuki, prof. dr. hab. Z. również sławnego pisarza H. znanego biologa i malarza doc. dr. hab. S. samego dyrektora RSW Prasa-Książka-Ruch, mgr. F. oraz innych luminarzy z torbami w rękach, zaś w szarym tłumie wyżej podpisanego. Również z torbami.

Pocztą Magazynu

BALET Z PUENTA

Teatr Tańca „Silva Rerum” stał się wdzięcznym tematem prasowych wypowiedzi. Pisano o nim dobrane (Teresa Bełkowska), że (Zbigniew Lampart) i „wspierają”, acz z wyraźnym zaznaczeniem braków (Krzysztof Miklaszewski). Kończąc w polowie sierpnia tekt „Balet bez puent”, starałem się pójść śladem krakowskiego krytyka. Aby zaś nie jaździć zabliznioną zadołoby się rany — stosunków między „Silva Rerum” a dyrekcją ZPR w Krakowie (a właściwie ich braku, w normalnym pojęciu współpracy) — wzmiąknąłem tylko o powodach rezygnacji dyrektora Jerzego Meissnera i Rady Pracowniczej ZPR z mecenatu nad nieochodowym teatrem. Tymczasem on właśnie — wedle staropolskiego przysłowia — odezwał się, zarcując mi w opublikowanym przez GK (nr 221) liście, rzeczy okropnie „dezinformowanie opinii publicznej” oraz „klamstwo”. To wielkie słowa — godne lepszej odprawy, ja zaś nie skłonny jestem do ostrych spiecz: poprzestane na odkreśleniu tego, co dyrektor Meissner ukroczył w swoim „sprostowaniu”.

1) Najpierw memu adwersarzowi chciałbym przypomnieć trzy rozmowy, o których łaskaw był zapomniać w nawale spraw, z których to rozmów czerpałem wiadomości wzbogacające treść artykułu. To bowiem od dyr. Meissnera — bo od kogo innego? — dowiedziałem się w marcu o obniżeniu się zysków ZPR głównie w wyniku wymknięcia się z rąk tekt firmy monopolu na „lewarekliche bandy”. On to wyjaśnił mi zawile ograniczenia FAZ i podkreślił finansowe motywy rezygnacji ze wspierania „Silva Rerum”, deklarując 6 milionów rocznie w przypadku zmiany mecenasa. 2) Pewność z jaką dyr. Meissner wkraczał w kompetencje szefa artystycznego zespołu (co wywołało nieraz „trudności we współpracy” z Marianem Żakiem), objawiła się raz jeszcze w sformułowaniach: o „nadmiernej rozbudowie zespołu”, „wygórowanych honorariach (sic) finansowych”, „presjach placowych”, „wysokich nakładach”, „rozbudowaniu ston scenograficznej i muzycznej”, „o wielkiej ilości prób i długotrwałych przygotowań” itp. Teatr to nie podwórkowa rewia, balet zaś wymaga właśnie długotrwałych prób, w tym pracy nad techniką, pracy trwającej nieraz do kil-

kunastu godzin dziennie. Za pracę artystów trzeba płacić — Pendereckiego, Kilara, Knittla, Wychowską, Wiśniaka, artystów wybitnych wyznaczano przecież wedle obowiązujących stawek!

Zespół „Silva Rerum” był mały, 12-14-osobowy — jest to liczba taneczny niezbędna dla realizacji godziwego widowiska baletowego przy wysokiej eksploatacji artystów. Argument o nadmiernej etatyzacji teatru jest strzałem poza tarce.

3) 19 lutego wraz z dwoma przedstawicielami Wydziału Kultury i Sztuki oraz Jackiem Luminiskim — krytykiem baletowym, który na zlecenie ZPR wykonał wnikliwą analizę działalności teatru (wysokie zresztą krytyczną i zatajoną przez dyrektora Meissnera przed zespołem „Silva Rerum”) spotkał się przy kawie w gościeńcu w dyrekcji ZPR. Przedstawiciel kierownictwa teatru nie wpuśczone na zaplecze kawiarni, siedzieli przy stoliku, ogrzającą pazurek. Poprzedniego dnia odbyła się właśnie II premiera „Silva Rerum”, spotkanie to wolno mi było traktować właśnie jako popremierowe. Dyrektor Meissner przybył na nie z decyzją wycofania się z finansowania teatru, był zatem tu mówić o późniejszych opiniach krytyki!

4) Podobnie batumny jest zarzut „klamstwa”, które rzekomo podałem Czytelnikom, twierdząc, iż zamachu na Żaka nie było. Jakże to zatem panie dyrektorze? Tancerze pojechali ochno na przedpremierowe zajęcia na scenie tarnowskiego domu kultury (ZPR nie zapewnił takowej w Krakowie) i nagle powrócili, twierdząc że szef jest he, niedobry? To nie bajka — owsem kłótnia była, lecz dylecziwa karaluchów w pokojach hotelowych. Lepszego hotelu nie zapewnił również... ZPR. Koszty ponosił więc tarnowski Wydział Kultury i Sztuki... Za brak dbałości o sprawy społeczne zespołu zmieniono wówczas inspektora baletu.

W styczniu 1966 roku wedle wszelkich reguł polskiego realizmu nie będzie już w Krakowie teatru tańca. Tyle, i owsem przyznaje dyr. Meissnerowi, że się pospieszył z ogłoszeniem fuzji „Silva Rerum” z ESTRADĄ, ale w środku sierpnia wydawało się, że ten mariaż jest kwestią dni.

W roku 20-lecia polskiej sztuki baletowej krakowski balet znalazł swoją puentę — to jest KONIEC... Factum obit; monumenta manent — Maria Owidiusz. W tym przypadku pozostaje postawić pomnik raczej autorom takiego rozwiązania.

KRZYSZTOF GŁOMB

MOTTO:

„Każda prawda, bez względu na to, kto ją głosi, pochodzi od Ducha Świętego”. (św. Ambroży)

„Widmo kraży po Europie — widmo komunizmu. Wszystkie potęgi starej Europy polczyły się do świętej nagonki przeciw temu widmu papierki i car, Metternich i Guizot, francuscy radykalowie i niemieccy policjanci...”

W 140 lat po ogłoszeniu „MANIFESTU KOMUNISTYCZNEGO” widmo komunizmu kraży już po całym świecie. Nie dziwnego, że do świętej nagonki przeciw temu widmu polczyli swe siły: Ratzinger i Reagan, chadecy i socjaldemokraci, latynoamerykańscy dyktatorzy i zachodniomiejscy odwetowcy.

Po opublikowaniu osławionej „Instrukcji”, w konserwatywnej prasie katolickiej, także w naszym kraju, pojawiły się publikacje usiłujące przekonać czytelników, że brutalne potępienie marksizmu zawarte w watykańskim dokumencie jest prostą kontynuacją wcześniejszych poglądów Stolicy Apostolskiej. Wyrażano także nadzieje, że po wypaleniu ropiejącego wrzodu na żywym ciecie Kościoła, jakim jest teologia wyzwolenia, sprawe „marksistowskiej herezji” będzie można uznać za zamkniętą. Szczególnie, że jej zwolennicy, to rzekomo tylko garstka obalanych teologów takich jak Gutierrez, Boff, Assman, Cosmao, Segundo czy Richard.

Niestety, popularyzatorzy tych poglądów mają się z prawdą. Po pierwsze, „Instrukcja” nie jest kontynuacją linii Jana XXIII i soboru lecz przeciwnie — próba jej przekreślenia, powrotem do czasów niechlubnej pamięci Piusa XII, wielkiego rycerza antykomunistycznej krucjaty. Po drugie: zaraza, panująca w Grenadzie dotknęła nie tylko zwolenników, potępienie przez Ratzingera, kierunków. Między „marksistowskiej herezji” przeniknęły bowiem również do świadomości wielu, skądinąd „prawowiernych” teologów, zainfekowały poglądy części kadry kierowniczej Kościoła. W rezultacie, nawet jeśli owi podejrzani teologowie, biskupi i kardynałowie nie podzielają koncepcji teologii wyzwolenia, to ich opinie na temat marksizmu i socjalizmu stoją często w rażącej sprzeczności z opiniami Wielkiego Inkwizytora. Przykładem — wypowiedź belgijskiego kardynała Danaelsa, który na łamach „De Standaard” broniąc teologów wyzwolenia przed Ratzingiem, usprawiedliwiał fakt, że „postępują się oni analizą marksistowską”, ponieważ „wydają im się narzędziem niezbędnym i tym bardziej po-

ciągającym, że mesjanizm marksistowski i mesjanizm biblijny są bardzo bliskie”. Dalekie od prawdy jest również twierdzenie, jakoby teologowie wyzwolenia byli pierwszymi, którzy rozpoczęli „flirt z diabłem”. Już w 1967 r. Odezwany Biskupów Trzeciego Świata głosił, że „socjalizm jest chrześcijaństwem przeżywanym integralnie”. W tym samym mniej więcej czasie meksykański biskup Sergio Mendez Arceo pisał: „Nie możemy użyć chrześcijaństwa do wyprawy krzyżowej przeciwko marksizmowi. Musimy prowadzić dialog z marksistami, chcemy uczyć się jedni od drugich, jak postępować dla uczynienia świata lepszym”. Widmo kraży po świecie — widmo komunizmu.

jest to, że marksizm ugruntował swą pozycję nie tylko jako ideologia lub jako metoda badania rzeczywistości społecznej, ekonomicznej i politycznej. Marksizm przekształcał się w system rządzenia i działalności politycznej i ekonomicznej. W sferze ideologii opozycja ma oczywisty charakter radykalny. We wszystkich pozostałych sferach, które dotyczą rozwoju człowieka, należy nawiązać współpracę. Nie twierdząc, że jest to współpraca szluzowa, ale jest ona oczywiście niezbędna i dlatego powinniśmy działać na rzecz takiej współpracy”.

MARKSIZM I TEOLOGIA (3)

„...ale w Grenadzie zaraza”

Widmo kraży po świecie — widmo komunizmu. O niebezpieczeństwie jakie niesie z sobą przekonuje fakt, że „marksistowska herezja” wtargnęła nawet na łamy watykańskiego dziennika „Osservatore Romano”, który — jak wiadomo — nie publikuje zasadniczych materiałów bez wiedzy i zgody najwyższych dostojników kurialnych. A oto, co na jego łamach pisał ks. Rene Costa:

„Zbyt często chrystianizm był faktycznie... opium dla ludu z powodu niewierności ludzi wobec Chrystusa. Wielu chrześcijan uczestniczyło w ciemności i uśnieniu klas ludowych i całych narodów... Zarzut wysuwany przez marksistów ma więc słuszną podstawę. Powinniśmy interpretować go jak wyzwanie do chrześcijaństwa w sensie interpretacji wywołującej do odzyskania dynamizmu wywołania, które zawiera się w Ewangeliu, również w stosunku do życia doczesnego.”

Jeśli chodzi o marksizm i komunizm, a także o każdy inny system czy ideologię, to staramy się odróżnić prawdę od fałszu... prawdą w marksizmie znajduje wyraz w marksistowskiej analizie historii, która wskazuje na wielką rolę czynnika ekonomicznego i konfliktów jakie on wywołuje; w koncepcji człowieka i znaczeniu jakie przypisuje jego uwarunkowaniu społecznemu; w uznaniu roli, jaką praca odgrywa w rozwoju jego osobowości; w krytyce kapitalizmu i w marksistowskim dążeniu do społeczeństwa typu socjalistycznego; w kryty-

W tej kwestii wypowiedział się także — w przemówieniu telewizyjnym — kardynał R. S. Henriquez, stwierdzając: „Istnieje wiele punktów zgodnych, w których katolicy i marksści mogą rozwijać wspólne reformy. Istnieją katolicy święci, którzy obrali te drogi. Współpraca ich opiera się na świadomości, że tylko z marksistami można przeprowadzić reformy społeczne. A reformy te są konieczne, gdyż pozwolą wreszcie przelamać strukturę uśnieniu w naszym kraju”.

„O rewolucji społecznej i „drodze do społeczeństwa socjalistycznego” mówił też dokument Episkopatu Peru z 1971 r.

Widmo kraży po świecie — widmo komunizmu. O niebezpieczeństwie jakie niesie z sobą przekonuje fakt, że „marksistowska herezja” wtargnęła nawet na łamy watykańskiego dziennika „Osservatore Romano”, który — jak wiadomo — nie publikuje zasadniczych materiałów bez wiedzy i zgody najwyższych dostojników kurialnych. A oto, co na jego łamach pisał ks. Rene Costa:

„Zbyt często chrystianizm był faktycznie... opium dla ludu z powodu niewierności ludzi wobec Chrystusa. Wielu chrześcijan uczestniczyło w ciemności i uśnieniu klas ludowych i całych narodów... Zarzut wysuwany przez marksistów ma więc słuszną podstawę. Powinniśmy interpretować go jak wyzwanie do chrześcijaństwa w sensie interpretacji wywołującej do odzyskania dynamizmu wywołania, które zawiera się w Ewangeliu, również w stosunku do życia doczesnego.”

ee kompromitujących kompromisów chrześcijaństwa na przestrzeni wieków... Jakkolwiek oceny chrześcijaństwa... mogą być różne, wszyscy winniśmy wyrażać obęć uznania tego, co w marksizmie prawdziwe, aby go wykorzystać w innych syntezach i innego punktu widzenia”.

Jak widać, nie wszyscy podzielali i podzielał sugestie kardynała-inkwizytora: daj diabłu palec, a porwie ci duszę. Tak np. ks. R. Costa — nie on jeden zresztą — niejako z góry zakłada, że asymilacja pewnych pojęć marksistowskich, to nic innego jak „pożyczanie” cegieł na budowę zupełnie odmiennego, niż to proponują marksści, gmachu. I dlatego, gdy mówi o „innej syntezie” mamy prawo sądzić, że pragnie on owa syntezę wykorzystać dla wzmocnienia pozycji społecznej Kościoła. Dla nadania jego działalności bardziej wiarygodności, a zarazem bardziej dynamicznego charakteru.

Wbrew pozorom, idee ks. Costy nie są tak odległe od koncepcji teologii wyzwolenia. Przekonuje o tym m. in. wypowiedź ks. L. Boffa, który w wywiadzie dla „El País” tak mówił:

„Marksizm (dla teologii wyzwolenia — W. M.) to nierzadko teoretyczne i praktyczne do eliminowania ucisku i otwierania drzwic ku wolności... Na placu św. Piotra w Rzymie jest po prostu obelisk z Egiptu, który służy jako podstawa chrześcijańskiej krzyży. Dlaczego marksizm nie miałby być podstawą dla historycznie skutecznego chrześcijaństwa? Tylko uboży duchem boją się marksizmu”.

Rewelacja? — Bynajmniej. Dokładniejsza lektura kościelnych dokumentów dowodzi, że również społeczna doktryna papieża asymilowała wiele pojęć i haseł socjalistycznych i — po nadaniu im odpowiedniego religijnego szlif — uznała za swoje. (Nierzadko zresztą wykorzystując je do walki z marksizmem).

Widmo kraży po świecie — widmo komunizmu. Dział przekracza ono granice, które jeszcze nie tak dawno wydawały się nieprzekraczalne...

WIEŚLAW MERCIK

1) Ks. St. Kowalczyk — „Marksistowska koncepcja wyzwolenia człowieka w aspekcie dialogu z chrześcijaństwem” („Chrześcijańskie w Świecie” nr 102/1981).

2) Z dnia 11.4.1979 r.
3) Z 3-4.12.1979 r. Cyt. za: St. Markiewicz — „Ewolucja społecznej doktryny Kościoła”, KIW, 1983 r.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Śląsk. Znalazł pracę w kopalni „Wujek”. Na początku było ciężko. Oboje środowisko, hotel robotniczy, trudna praca na dole. Ale przyzwyczaił się. Zarabiał dobrze, wydawał mało. Pieniądze składał na książeczkę PKO. Potem wpłacił na konto spółdzielni mieszkaniowej.

Polubił Ślązaków. Znalazł wśród nich kolegów i przyjaciół. Mieszkał w hotelu robotniczym lecz spędzał tam niewiele czasu. Za to często był w domach kolegów. Spodobała mu się ta śląska atmosfera ukochania domu i życia rodzinnego. Pragnienie posiadania takiego domu rozbujała w nim Agnieszka. Jeździł do niej, do Chorzowa, niemal codziennie. Kiedy zamykała sklep, szli do parku, kina, kawiarni.

Był szczęśliwy. Zaimponowała mu wtedy ta jego szybka asymilacja wśród Ślązaków. Był kimś, kto udowodnił, że przyjeżdżając na Śląsk gdzieś z głębi Polski nie trzeba tworzyć wyobcowanej społeczności „goroli” z hoteli robotniczych, że ułeczne bójki i hotelowe libacje nie muszą być stylem życia, że można żyć inaczej, a w kulturowo-inną śląską społeczność wejść szybko i bez „rodzimych bólów”. Zaimponował mu człowiek, który z taką łatwością i naturalnością pokonał przeszkody, z jakich inni budują nieprzekraczalne mury, często niszczące ich życie.

Chciałem o nim napisać. Ale mojej redakcji nie interesował człowiek. Interesował ją węgiel. Miałem napisać, że rosło wydobywanie i że w siłę rosła Polska.

Z tamtego spotkania pozostały tylko notatki. Następnego brulion. Tym razem przy nazwisku Nowaka bardziej precyzyjna data: listopad 1919. Od pierwszego spotkania upłynęły trzy lata. I znów byłem w kopalni „Wujek”. Cel ten sam: węgiel, więcej węgla. Wychodziłem od dyrektora, gdy mnie zaczepił. Przy kufku piwa opowiadał o swoich kłopotach.

Sprawa była banalna. Jego szczęście zaczynało się krzącać o brak mieszkania. Takich jak on

nie protestowałem, bo co im mogłem zapewnić? W mieszkaniowej kolejce przesunęto mnie znów do tyłu, bo uznano, że kwaterekowa dziura załatwia sprawę.

Po odejściu żony ich stosunki jeszcze bardziej ochłodziły się. Każde spotkanie kończyło się kłótnią. Agnieszka groziła coraz poważniej, że wyjedzie do brata. Groźby stawały się coraz bardziej realne.

— Sens życia, to wszystko, co sobie wymarzyłem — mówi — zawisło „na włosku”.

Tak kończyłem tamten reportaż. Nie napisałem wszystkiego. Nie napisałem, co myślał i czuł Nowak, gdy przypadkiem wraz ze swoją brygadą remontową znalazł się w willi ministra górnictwa w celu przeprowadzenia „drobnych napraw”. Nie pisałem, co czuł, gdy jego kolega z katowickiego Przedsiębiorstwa Budowlanego Przemysłu Węglowego opowiadał mu jak buduje się willę dla ówczesnego pana i wszechwładcy Śląska i Zagłębia Zdzisława Grudnia. Nie pisałem, bo wiedziałem, że to nie przejdzie, no i dlatego, że naprawdę chciałem, by Nowak dostał to mieszkanie. Ale reportaż nie ukazał się. Nie „załatwiłem” mu mieszkania.

Następny ślad Nowaka pochodzi z maja 1921 roku. Jest nim krótki list. Otrzymałem go, wśród setek innych, po opublikowaniu demaskatorskiego reportażu o budowcach byłych promienotwórców. Nowak pisał:

„(...) Przeczytałem, że tak się stanie. Wyjechała z dziećmi na wycieczkę do Austrii. Nie wróciła. Potem przysłała list. Namawiała mnie do wyjazdu z Polski. A ja właśnie wtedy, pięć miesięcy po jej wyjeździe, otrzymałem mieszkanie na osiedlu Szczecińska-Nowotki w Katowicach. Dwa pokoje z kuchnią, łazienką, c.o., gaz. Co ja miałem w tych dwóch pokojach robić? Chyba się wściec. Odpisałem jej, że dostałbym mieszkanie. Nie uwierzyła. Przesłałem kserokopię przydziału. Nie wierzyła. I kiedy teraz tak siedzę samotnie, a dala od rodziny, przeklinam swój los. Przeklinam, że nie jestem synem jakiegoś dygnitarza, o którym pan pisał, bo miał-

dnia, które teraz przeżywa i które mocno zażył na jego dalszych losach, odwiekłą marzenia o szczęściu a może zburzą je na zawsze.

— Oddałem spółdzielni mieszkanie, a za wkład i pieniądze z książeczki kupiłem trochę cennych przedmiotów. Nie chciałem jechać z pustymi rękami. 16 listopada złożyłem wypowiedzenie na kopalni i równocześnie wybrałem 3 tygodnie zaległego urlopu. We wtorek, 8 grudnia, poszedłem znów na kopalnię, by odpracować ostatni tydzień, bo dyrekcja posłała mi na rękę wyrażając zgodę na skrócenie okresu wypowiedzenia. Ostatnia dniówka wypadła mi 15 grudnia, a cztery dni później miałem wsiadkę do pociągu. Wykupilem już bilet do Düsseldorfu. Święta miałem spędzić z Agnieszką i dziećmi...

Przerwał. Głęboko odetchnął, jakby łapał powietrze.

— 14 grudnia rozpoczął się u nas strajk. Czy mogłem opuścić kolegów? Czy mogłem im powiedzieć: „Słuchajcie, ja wyjeżdżam, mnie to wszystko już nie obchodzi”. Zostałem w kopalni. Aż do końca. Uznano mnie za jednego z organizatorów strajku. To prawda. Wspólnie z kilkunastoma kolegami baliśmy o porządek i dyscyplinę wśród strajkujących. Ukryłem się na wsi. Ale jak długo można żyć jak ściana zwierzę? Po kilku tygodniach przyjechałem do Katowic. Koleżdy ukrywali mnie przez tydzień. Potem znów wróciłem na wies. Nie wytrzymałem długo. Przyjechałem do Katowic.

Słuchałem go wtedy i przyglądałem mu się uważnie. Jakże się zmienił od czasu kiedy zobaczyłem go pierwszy raz. Minęło niespełna sześć lat. Aż sześć lat. Był kiedyś pełnym nadziei i radości człowiekiem. Optimizm wprost bił z niego. Cóż zostało z tego optymizmu? Czy jeszcze coś zostało? Czy w dalsze życie, myślałem, pójdzie jako człowiek zgorzkniały i pełen cynizmu?

Los nie szczędził mu przeżyć. Los? Czy to zrządzenie losu? Kto ponosi odpowiedzialność za los? Kto winien temu, że 27-letni człowiek na starcie życia czuje się jakby był u jego kresu?

ALEKSANDER KRAWCZUK



Dyrekcję sprawował od lata 1893 do 1899, kiedy to z kolei objął nowy teatr w Lwowie do roku 1906. Potem przez kilka lat działał jako reżyser we Lwowie i Krakowie, jako kierownik artystyczny, recenzent, redaktor „Biblioteki Teatralnej” i „Naszego Kraju”; był też wiceprezsem Związku Teatrów i Chórów Włoskich. Należał do jury konkursu dramatycznego galicyjskiego Wydziału Krajowego. Od sierpnia roku 1913 był ponownie dyrektorem teatru krakowskiego — aż do swej śmierci we wrześniu roku 1915.

COMMENTARZ RAKOWICKI— PROBA PRZEWODNIKA

Sobota, dzień 21 października roku 1893. Nowy teatr krakowski, teatr im. Juliusza Słowackiego, otwiera oficjalnie swe podwoje i daje przedstawienie inauguracyjne: fragmenty „Zemsty”, „Balladyny”, „Konfederatów barskich”.

„Purpurowo-złota sala zapelnili goście strojami w wieczorowe toalety. Podniesiono kurtynę. Na scenie zgromadzony był cały zespół. Z grona artystów wystąpił nasz młody — niewiele ponad trzydziestkę letczy — dyrektor, by z głębokim wzruszeniem złożyć, w naszym i własnym imieniu, ślubowanie:

„Chodzi nam o życie piękna i prawdy. Życie i czystość ojczyzny i ojczyzny słowa. Wiemy, że i w naszym kraju spoczywa częśćka siły i honoru naszego społeczeństwa... Mamy dopiero budynek teatralny, nie mamy jeszcze teatru. Teatr, jakim go widzicie pragnę, także dopiero budować trzeba!”

Następnie, nawiązując do świętych tradycji teatralnych Krakowa, złożył hołd obecnemu na

Tak więc przez całe swe życie od ukończenia studiów, Pawlikowski związany był z teatrem. Można by to określić również tak: był dla teatru, ale nie z teatru. Łożył bowiem dla realizowania swych ambicji artystycznych sumy ogromne, zwłaszcza na dekoracje i różne formy dodatkowego wynagrodzenia dla aktorów. Łącznie kosztowało go to podobno około 700 000 koron, niemal cały odziedziczony majątek.

„Słownik biograficzny teatru polskiego” ujmuje to tak:

„Był ostatnim w szeregu „wielkich panów” wspierających w Galicji teatr polski swym majątkiem i doświadczeniem... Niejednokrotnie np. wysyłał aktorów na swój koszt za granicę, by mogli się zapoznać z pracą sławnych teatrów. Jego hojność przywodzi na myśl arystokratów polskich XVIII wieku, od których różnił się jednak swoim przygotowaniem, jak również osobistym udziałem w twórczości teatralnej. Pod tym względem jako mecenas-fachowiec zawodowo trudniący się teatrem był w Polsce postacią wyjątkową, budzącą jednocześnie podziw i zazdrość, szybko porastającą w legendę, dziś dość trudną do oddzielenia od prawdy.”

TYLKO KAWAŁEK SZCZĘŚCIA



było tysiące. Ale zrobiło mi się go żal, jakosć czułem, że powinien to mieszkanie dostać. Napisałem reportaż interwencyjny. Nie został zakwalifikowany do druku. Sześć skwitował krótko: „To nie jest temat”.

Sigam do swego nieopublikowanego reportażu sprzed sześciu lat. Pisałem:

„Nowak wspomina swoje wesele:

— Było wspaniale. Prawdziwie śląskie wesele w ogródkach działkowych. Moja rodzina ze wsi zaabala o zaopatrzenie. Dostaliśmy mnóstwo prezentów. Od kolegów z kopalni — górnik wyrzeźbionego w węglu z napisem u spodu „Szczęść Boże górniczej rodzinie”. Brat Agnieszki, który w siedemdziesiątym piątym uciekł do RFN i nie mógł przyjechać, przysłał 500 marek. Mieliśmy pieniądze na życiowy start. Nie mieliśmy mieszkania.

Początkowo mieszkaliśmy razem z jej rodzicami. Ale jak długo można wytrzymać w jednym pokoju z kuchnią z tęściami? Po pół roku tęściowa wyrzuciła go z domu. Wrócił do hotelu.

— Agnieszka była już wtedy w ciąży — wspomina — i nigdy nie zapomnę jak to przeżyła. Przepłakała całą noc. Miała żal do matki, do ojca, do mnie... Chciała przerwać ciężą. To był dla mnie wstrząs.

Podjął starania, by załatwić pokój małżeński w hotelu robotniczym. „To jest hotel dla górników, a nie dla bachorów” — powiedział kierownik hotelu.

— Kiedy urodził się Tomek — opowiada — widywałem dziecko tylko podczas spacerów. Do tęściów nie miałem wstępu.

Co tydzień chodził do dyrektora.

— Za siódmym razem dyrektor obiecał mi jakieś mieszkanie. Nic konkretnego, ale wyleciałem od niego jak na skrzydłach. Agnieszka na te okazje zwołowała się trzy godziny wcześniej do sklepu i posłała mi „Hungari”. Pamiętam: wypiliśmy z radości dwie butelki wina. Byliśmy tak szczęśliwi jak chyba nigdy.

Upłynęły trzy miesiące a o mieszkaniu cicho. Więc znów od dyrektora do związków. Pismo za pismem. Wszędzie coś tam obiecywali, ale w bliżej nieokreślonej przyszłości.

— Z Agnieszką znów się zepsuło. Była pod coraz większym wpływem tęściowej. Widywaliśmy się coraz rzadziej. Kiedyś, podczas spotkania, powiedziała mi, że brat z RFN zaproponował, żebyśmy do niego przyjechali na stałe, że załatwi pracę i mieszkanie, za 3-4 lata dorobimy się wszystkiego. Tam będzie nam tak w raju. Dosłownie tak powiedziała. Nie zapomnę tych słów. Stanąłem jak wryty. Powiedziałem jej, że nigdy, że jestem Polakiem i coś tam jeszcze.

Milczy chwilę. Zapala papierosa.

— Wkrótce okazało się, że Agnieszka jest w ciąży. Nie chciałem tego drugiego dziecka. Ale ona uparla się. Zrozumiałem, że teraz muszę załatwić mieszkanie, bo inaczej nasze małżeństwo rozleci się. Chodziłem, błagałem i wreszcie wybatąłem kwaterekowy pokój na poddaszu. Raptem 13 metrów kwadratowych. Bez wody, gazu, ubikacji, łazienki. Bez możliwości wstawienia pieca. Ale było to już coś. Agnieszka, po urodzeniu Malgosi sprowadziła się do mnie. Tyłko jak żyć w czwórce na 13 metrach? Kiedy zima nieustannie marzliśmy, a dzieci chorowały, Agnieszka wyprowadziła się z dziećmi do rodzi-

bym dziś może i tytuł profesora i pałacyk z żoną i dziećmi”.

Postanowiłem skontaktować się z Nowakiem. Wiedziałem, że już teraz nie mogę mu pomóc, ale czułem, że powinienem porozmawiać. Stało się inaczej. Tysiące spraw zaobserwowało mnie w gorącym posierpniowym okresie.

Nowak pozostał w moim notiesie jako „sprawa niezakończona”.

Upłynęło kilka miesięcy. W końcu grudnia 1921 roku, już w okresie stanu wojennego, znalazłem się przypadkowo w katowickim osiedlu Szczecińska-Nowotki. I wtedy przypomniał mi się Nowak. W notiesie znalazłem adres i zapukałem do drzwi. Otworzyła kobieta.

— Chodzi o tego młodego człowieka? On już tu nie mieszka. Dostał się do mieszkania przed dwoma tygodniami, gdyż zwrócił je spółdzielni. Podobno otrzymał zgodę na wyjazd do Niemiec. Nie, nie wiemy czy już wyjechał.

Czy wieciał przed 13 grudnia? A jeśli nie, to co robi? Gdzie mieszka? Czy spotkamy się jeszcze? Nie przypuszczałem wtedy, że nastąpi to tak szybko. Miesiąc później, w styczniu 1922 roku, zobaczyłem go na ulicy 3 Maja w Katowicach. W kawiarni opowiadał dalszy ciąg życiorysu.

— Po tym jak Agnieszka wyjechała nie umiałem sobie znaleźć miejsca. Co miałem robić? Zaczynać wszystko od nowa? Można było. Miałem mieszkanie i dopiero 26 lat, dobrze zarabiałem. Ale ja naprawdę kochałem Agnieszkę, kochałem dzieci... Wie pan, że byłem jeszcze wiedział, że dla niej się nie liczę, że ona już kogoś ma. Ale niech pan czyta.

Wyjął z kieszeni trochę zmniety list. Agnieszka pisała:

„(...) Tomek jest taki kochany. A wiesz jak ładnie mówi po polsku. My tu wszyscy mówimy po polsku. Na pewno wyrosnie na Polaka. Stałe o ciebie pyta. A kiedy tatuś z Polski przyjedzie do nas, a czemu tatuś nie ma z nami? Co ja mu mam tłumaczyć? Trzyletnie dziecko już dużo rozumie. Więcej niż możemy przypuszczać. Malgosia też rośnie, jest ładna i całkiem podobna do ciebie. Ona też niedługo będzie pytać o tatuśka. Co ja będę naszym dzieckom mówiła? (...) Andrzeju, ja ci teraz już wierzę, że dostatek mieszkanie i przeproszę za wszystko. Sam chyba rozumiesz, że ja do Polski wrócić nie mogę. My po prostu nie mamy wyjścia. Przyjeźdź do nas. My cię tu potrzebujemy, my cię kochamy. Przyjeźdź do nas, będzie nam tu dobrze, praca na ciebie czeka, mieszkanie też. A po kilku latach zawsze możemy wrócić do Polski. Może wtedy będzie inaczej. (...) Błagam cię Andrzeju, przyjeźdź. Ja cię kocham. (...)”

— To było za dużo na moją wytrzymałość. Czytałem ten list setki razy zanim się przełamałem. Złożyłem podanie o wyjazd na stałe do RFN. Czekalem na decyzję ponad 5 miesięcy. Każdy dzień dłużył się w nieskończoność. 13 listopada zawiadomiono mnie, że moja prośba została zatwierdzona pozytywnie. Byłem szczęśliwy, a równocześnie ogarnęły mnie tysiące wątpliwości. Im bliżej wyjazdu tym bardziej napięcie i niepewność rosły. Ale jednak najbardziej chciałem być wśród najbliższych.

Mówił nerwowo, ręce mu drżały, gdy zapalał kolejnego papierosa. Zrozumiałem, że opowiada o najbardziej dramatycznych w swoim życiu wydarzeniach. Zdecydowały one o niezwykłych

On sam, Andrzej Nowak, który nie umiał pokierować swym życiem? Jego rodzice i nauczyciele, którzy nie wpoiili mu sztuki życia wśród ludzi? Więc kto winien?

Skończył swą opowieść. A potem zapytał. Czułem, że oczekuje wsparcia, rady. By sam nie umnie sobie poradzić ze swym powikłanym życiem. Cóż mogłem mu powiedzieć, w czym pomóc? Milczałem.

*

Wiosna w tym roku przyszła na Śląsk w polowie kwietnia. Zalane słońcem ulice Katowice ożyły, zafalowały tłumami. I nagle w tym wiosennym tłumie — twarz Nowaka.

— Panie Andrzeju! — zawołałem z drugiej strony ulicy. Odwrócił głowę. Nasze spojrzenia spotkały się. Wtedy nadjechał tramwaj, zastonił go. Czy zniknie? Czy znów zniknie? — myślałem gorączkowo. Tramwaj przejechał. Nowak czekał.

— Co się później zdarzyło? — uśmiecha się.

— Ta druga pańska wersja była trafna. Przekazałem. Aż do pierwszego amnestii. W drugim dniu amnestii zgłosiłem się do prokuratora. Po kilku miesiącach wyjechałem do Niemiec. Spotkałem się z Agnieszką, z dziećmi...

Opowiada spokojnie, bez zdenerwowania. Wtedy, gdy widzieliśmy się po raz ostatni, był zduży na każdy ruch, baczną na każde obce spojrzenie. Ale wtedy był ścigany. Dziś tamte dni ma za sobą. Pozostały tylko w jego pamięci, zostawiły drobne znamięczki na twarzy i gdzieś, niedość polskujące siwe włosy. Tamte trudne dni ma za sobą. Przed sobą przyszłość. A w niej miejsce na optymizm i dużo, dużo planów.

— Od ponad dwóch lat mieszkam w Düsseldorfie. Pracuję w kopalni, zarabiam dobrze, mam mieszkanie. Materiałnie powodził nam się nieźle. Ale to nie wystarczy do szczęścia. Wie pan, po co przyjechałem? Zorientować się, czy i kiedy możemy wrócić. I mam nadzieję, że może jeszcze w tym, a już z pewnością w przyszłym roku, z całą rodziną, będziemy z powrotem.

Powązniejsze, gdy pytam o motyw.

— To nielato wytłumaczyć. Zwłaszcza komuś stad. Tu, w Polsce to co powiem zabrzmi patetycznie i hienaturalnie. Ale tam to inaczej brzmi. Naprawdę rację miał Mickiewicz, gdy pisał, że ten tylko się dowi, ile trzeba cenić ojczyznę, kto ją stracił. Uczucia trudno wytłumaczyć, słowa brzmią banalnie.

Częstuje papierosem. Sam zapala.

— Moje dzieci mówią po polsku. I pytają: „Jaka jest Polska, tatuśku?” Czy wolno mi odebrać im ojczyznę?

Przez chwilę milczy. A potem wyrzuca z siebie jednym tchem:

— Mam dziś trzydzieści lat. Za sobą wiele doświadczeń. Przed sobą — całe życie. Wrócić mi wiarą w przyszłość, odzyskałem optymizm. Nie żebym zaraz miał wielkie nadzieje. Wiem, że nie będzie nam łatwo. Ale już wiem, że sobie poradzimy. A przede wszystkim wiem, że tu jest moje miejsce. Zrozumiałem też, że nie wolno żądać od życia za wiele, że trzeba się cieszyć, gdy uda się wyrwać mu choćby tylko kawałek szczęścia.

TADEUSZ BIEDZKI

Tadeusz Pawlikowski

sali Stanisławowi Koźmianowi. Spojrzałem w kierunku mego pierwszego, sędziwego dyrektora. Zastaniałem się, czy byłoby to możliwe, aby w tym momencie wyjechał z Krakowa, aby w tym momencie wyjechał z Krakowa, aby w tym momencie wyjechał z Krakowa...

Zaczęła się nowa epoka teatru w Polsce.”

Tak wspominał ów historyczny wieczór Ludwik Solski. Ostatnie słowa wypowiedział oczywiście z perspektywy lat, kiedy wielkość i zasługi Pawlikowskiego wystąpiły w pełnym blasku. Na razie bowiem Kraków zachwycał się głównie wspaniałością gmachu, zbudowanego w rekordowym tempie dwóch lat, i blaskiem jego oświetlenia elektrycznego. Nowy dyrektor znany był tylko jako recenzent teatralny, i chyba nikt jeszcze nie zdawał sobie sprawy, jak wybitna to osobowość, i że naprawdę od niego rozpoczyna się nowy rozdział historii teatru w Polsce.

Ale już wieczór poprzedzający uroczystość oficjalną mógł nasunąć takie przypuszczenia. Odbiła się wtedy próba generalna, jakiej Kraków jeszcze nie oglądał: publiczna, z udziałem zaproszonych przyjaciół, artystów, młodzieży. Rozpętała się prawdziwa wojna o karty wstępu, a w wieczór piątkowy tłumy zgromadziły się wokół nowego gmachu, rozjarzonego najwspanialszym w mieście oświetleniem.

Niezwykły był również sam przebieg próby. Maszyniści ustawiali dekoracje na oczach publiczności, potem aktorzy i personel techniczny wypełnili scenę półkolem, dyrektor zaś sprawdził szczegóły dekoracji, światła, kostiumy i charakterystykę. Był to pierwszy tego rodzaju pokaz pracy całego zespołu.

Kim był ów młody dyrektor? Pochodził ze znanej, zamożnej i bardzo zasłużonej dla kultury polskiej rodziny Pawlikowskich z Medyki pod Przemysłem. Urodził się tam dnia 9 XI 1861 jako syn Mieczysława, a młodszym bratem Jana Gwałberta. Do szkoły średniej uczęszczał w Krakowie; najpierw do gimnazjum św. Anny, potem do św. Jacka, ale uczyć się słabo matury nie złożył.

Studia muzyczne odbywał w Wiedniu, Lipsku, Weimarze, Dreźnie, ale ich nie ukończył i nie zdobył dyplomu. Po powrocie do Krakowa w roku 1885 publikował recenzje muzyczne i teatralne na łamach „Nowej Reformy”, a potem i „Czasu”. Bywał też często w Warszawie, gdzie w roku 1888 poślubił Idalię Kotarbińską, siostrę aktora i reżysera Józefa Kotarbińskiego. Z tego małżeństwa przyszła na świat córka Anna (1889—1962).

W roku 1893 stanął do konkursu o dyrektorstwo (formalnie-dzierżawę) dopiero co zbudowanego teatru w Krakowie. Jego głównym rywalem był dotychczasowy dyrektor Starego Teatru, Jakub Glikszon, sprawny administrator, nie mający jednak wielkich ambicji artystycznych. Ale padało też sporo innych nazwisk, chodziło bowiem o nowy i wspaniały teren działania. Oddawany znowu głos Solskiemu:

„W ostatnich dniach lipca zapowiedziano sesję Rady Miejskiej, na której miało odbyć się głosowanie. Kto żywi, walczył o bilet wstępu. Czynniono niebezpieczne zakłady, zupełnie jak dziś przy meczach piłkarskich... Nastroj był gorączkowy. Komentarze i plotki podawano sobie z ust do ust. Tak zawsze podczas poinformowane osoby szepotały tajemniczo, że oczekuje nas niespodzianka. Wpłynęło pono jakieś nowe nazwisko, które przewidywało, powstało konsorcjum, które finansował na nieznaną osobę kandydata, a Pawlikowski wycofał swoją ofertę i obejmując wykład muzykologii oraz kurs kapelmistrzowski w konserwatorium. Po różnych oficjalnych wypowiedziach przystąpiono do głosowania. Na sal zrobiło się tak cicho, że można było własne serce usłyszeć... Sekundy przedtężyły się w nieskończoność. Wreszcie ogłoszono wyniki: Glikszon — 5 głosów; Pawlikowski — wszystkie pozostałe głosy! W sposób zupełnie nieoponowany dawał mi wyraz naszemu entuzjazmowi.”

Swoją sukces zawdzięczał Pawlikowski niewątpliwie poparcu Stanisława Koźmiana, przed laty dyrektora teatru, a później wpływowego członka komisji teatralnej Rady Miejskiej.

Tadeusz Boy-Zeleński tak ocenia znaczenie jego działalności dla ówczesnego Krakowa i kraju:

„Teatr Pawlikowskiego miał charakter teatru awangardy — dla całej Polski wówczas. Oś, czy nie musiał być oryginalnym zjawiskiem małe i senne miasteczko, w którym jedyny istniejący teatr był sceną literacką prowadzoną przez notorycznego modernistę i „dekadenta”? Co Antoine w Paryżu grał w swoim Théâtre Libre pokutnie, to w Krakowie szło jako oficjalny repertuar... Miał to wielkie znaczenie wychowawcze dla miasta, zwłaszcza przez częstotliwość premier. A czymże dopiero był taki teatr dla młodych, jakich ożywczy zastrzyk raz po raz; w mieście, gdzie życie realne było tak straszliwie ubogie, jedynymi realnościami stawali się Ibsen czy Currel, nowa rola Kamińskiego... Dodajmy, iż sam Pawlikowski swą tajemniczą perwersyjnością, legendą swego majątku, swą cyganerią w wielkim stylu, swym upartym dążeniem krakowskiej cnotki, działaniem na fantazję miasta, w samym zaś teatrze stwarzając atmosferę podniecającą, sprzyjającą rozwinięciu talentów.”

Dzięki niemu rozwinęły swój talent tak aktorzy jak Karol Adwentowicz, Kazimierz Kamiński, Maria, Przybyłko-Potocka, Wł. Roman, Wanda Siemaszka, Ludwik Solski i wielu innych. Nie poznał się natomiast na Juliuszu Osterwie!

O tym, jak pracował z aktorami, wspomina Karol Wysocki:

„Trzeba go było widzieć na próbie. Siadywał na stołku w ciemni, blisko kulis albo w pierwszym rzędzie foteli. Nie spuszczał ani na chwilę oczu z grającego aktora, choćby to był lokaj anonsujący przybycie gości. Wstuchiwał się w każde jego słowo, a ucho miał tak wyrobione, iż odcinał od razu sceniczny walor takiego czy innego akcentu, takiej czy innej paazy lub emocjonalnej zmiany głosu. Tymczasem dla Pawlikowskiego kilka dramatów Ibsena, Björnsona i Synge’a. Pisząc, powtarzał sobie głośno każde zdanie. Mimo to Pawlikowski przerzucał co chwila czytanie mego przekładu mówiąc cichym głosem: Zdać mi się, że to a to słowo trzeba przestawić, albo zmienić, albo cały zwrot wyrzucić! I zawsze miał rację... W zetknięciu z dramatem czy komedią, która potrafiła go zainteresować, tracił poczucie czasu, wartości pieniądza i pracy. Był w stanie po przedstawieniu wieczornym urządzić dodatkowe próby. Posyłał po kosze kanapek i wódki do pobliskiej restauracji, karmił swoich aktorów, był dla nich uprzedzającym grzeszkiem, sadził się na dowiecpi, aby tylko nie myśleli o późnej godzinie i pójściu do domu.”

Chętnie wprowadzał na scenę sztuki obcych autorów, dawnych i najnowszych, ale chyba jeszcze goręcej popierał twórczość dramaturgów polskich. Toteż za jego dyrekcji w Krakowie i Lwowie wystawiali swe dzieła Jan Kasprzowicz, Jan August Kisielewski, Włodzimierz Perzyński, Tadeusz Rittner, Lucjan Rydel, Stanisław Wyspiański (debiut sceniczny!) — by tylko tych wymienić.

Pawlikowski zapisał się też w historii kina polskiego jako ten, który pierwszy urządził pokaz kinowy. Stało się to w sali teatru krakowskiego w dniu 14 listopada roku 1896. Narodziny kina w naszym kraju!

Przy wszystkich swych zasługach i oczywistych osiągnięciach był on człowiekiem trudnym. Chorowity, nerwowy, ulegający zmiennym nastrojom, niesystematyczny, często bez potrzeby popadał w konflikty z otoczeniem, a współpraca z aktorami też nie zawsze układała się najlepiej.

Z żoną rozstał się — choć nie rozwodził — już w roku 1894, a związał się z aktorką Konstancją Bednarzewską.

Zmarł w Krakowie w domu przy placu Matejki 6 w dniu 28 września roku 1915. Tablicę pamiątkową umieszczoną na tym domu podaje mylnie, że urodził się w Krakowie.

Pochowany został na cmentarzu Rakowickim w kw. X.

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

... jak najszybciej trafiły na szczebel rządowy. Z drugiej strony wiele problemów, które wyborcy stawiają przed przyszłymi posłami może być rozwiązane w ramach kampanii wyborczej do rad narodowych — dopiero z końcem 1987 r.

Po wystąpieniu T. Salwy rozpoczęła się dyskusja. Jako pierwszy głos w niej zabrał wojewódzki: tarnowski — Stanisław Nowak oraz nowosądecki — Antoni Rączka. Ustosunkowali się oni do wielokrotnych problemów, których własnymi, wojewódzkimi siłami nie są w stanie rozwiązać, choć oczekują takich rozwiązań mieszkańcy tych województw. Kolejno głós w dyskusji zabierali: Apolinary Kozub, przewodniczący RN m. Krakowa, Wojciech Krulikiewicz, przedstawiciel władz wojewódzkich PRON w Tarnowie, prof. Zygmunt Drzymała z AGH, kandydat na posła, Alojzy Oracz, zastępca przewodniczącego WRN w Nowym Sączu, Eugeniusz Pustowski, dyrektor naczelny HIL, Jerzy Skrzypski, dyrektor Uzdrówisk Krynicko-Popradzkich, Stanisław Piniakowski, sekretarz KK SD, Marek Kiezołowski, dyrektor „Kabela” z Krakowa, prof. Antoni Kleczkowski, rektor AGH, Andrzej Tarnowski, dyrektor DZOS STOMIL w Debicy, Stanisław Kaliski, dyrektor KZ TELPOD w Krakowie, Józef Sikielka, dyrektor KBM w Krakowie, Czesław Chmura, dyrektor Fabryki Maszyn Wiertniczych i Górniczych GLINIK w Gorlicach.

Do spraw poruszanych przez przedstawicieli środowiska nauki i dotyczących kontaktów nauki z przemysłem szczególnie ustosunkował się minister Konrad Toth. Wiceminister Stanisław Bragieli po-

... kilka problemów aurujących ostatnio sporą część społeczeństwa.

◆ WĘGIEL. Szerzą się plotki, że węgiel sprzedawany będzie tylko przed wyborami, a po wyborach wstrzyma się jego zbyty, albo że Stany Zjednoczone wykupują polski węgiel po korzystnych cenach, by doprowadzić do braku opału w Polsce i pogorszenia nastrojów społecznych. Nie jest to prawda — powiedział wicepremier Messner. Wręcz odwrotnie — ze stratą dla naszego eksportu postanowiono w ostatnich dniach skierować dodatkowo na rynek 1 mln ton węgla. Czy wystarczy dla wszystkich? Odbudowa zapasów węgla jest w obecnej sytuacji nasyconych łańcuchem jego wydobycia i dostaw bardzo trudna.

◆ PROSZKI DO PRANIA. W Polsce każdy zakład pracy chciałby być samorządny, samodzielny i samofinansujący się. Choć niekiedy zdyscyplinowany i odpowiedzialny. Działającym w ramach 3 S. fabrykom proszków do prania dano wolną rękę co do ustalania czasu pracy w ciągu roku. Okazało się, że prawie wszystkie fabryki miały przerwy urlopowe w lipcu. W sierpniu br. braku na rynku krajowym, czyli tanich proszków do prania. Pozostały w sklepach tylko drogie proszki importu. Zaczęła się panika na rynku, wykup polskich proszków. Szacuje się, że po to, by

Strefowa narada aktywu społeczno-gospodarczego

... kilka problemów aurujących ostatnio sporą część społeczeństwa.

◆ WĘGIEL. Szerzą się plotki, że węgiel sprzedawany będzie tylko przed wyborami, a po wyborach wstrzyma się jego zbyty, albo że Stany Zjednoczone wykupują polski węgiel po korzystnych cenach, by doprowadzić do braku opału w Polsce i pogorszenia nastrojów społecznych. Nie jest to prawda — powiedział wicepremier Messner. Wręcz odwrotnie — ze stratą dla naszego eksportu postanowiono w ostatnich dniach skierować dodatkowo na rynek 1 mln ton węgla. Czy wystarczy dla wszystkich? Odbudowa zapasów węgla jest w obecnej sytuacji nasyconych łańcuchem jego wydobycia i dostaw bardzo trudna.

◆ PROSZKI DO PRANIA. W Polsce każdy zakład pracy chciałby być samorządny, samodzielny i samofinansujący się. Choć niekiedy zdyscyplinowany i odpowiedzialny. Działającym w ramach 3 S. fabrykom proszków do prania dano wolną rękę co do ustalania czasu pracy w ciągu roku. Okazało się, że prawie wszystkie fabryki miały przerwy urlopowe w lipcu. W sierpniu br. braku na rynku krajowym, czyli tanich proszków do prania. Pozostały w sklepach tylko drogie proszki importu. Zaczęła się panika na rynku, wykup polskich proszków. Szacuje się, że po to, by

Posiedzenie Prezydium CKKP

... kilka problemów aurujących ostatnio sporą część społeczeństwa.

◆ WĘGIEL. Szerzą się plotki, że węgiel sprzedawany będzie tylko przed wyborami, a po wyborach wstrzyma się jego zbyty, albo że Stany Zjednoczone wykupują polski węgiel po korzystnych cenach, by doprowadzić do braku opału w Polsce i pogorszenia nastrojów społecznych. Nie jest to prawda — powiedział wicepremier Messner. Wręcz odwrotnie — ze stratą dla naszego eksportu postanowiono w ostatnich dniach skierować dodatkowo na rynek 1 mln ton węgla. Czy wystarczy dla wszystkich? Odbudowa zapasów węgla jest w obecnej sytuacji nasyconych łańcuchem jego wydobycia i dostaw bardzo trudna.

◆ PROSZKI DO PRANIA. W Polsce każdy zakład pracy chciałby być samorządny, samodzielny i samofinansujący się. Choć niekiedy zdyscyplinowany i odpowiedzialny. Działającym w ramach 3 S. fabrykom proszków do prania dano wolną rękę co do ustalania czasu pracy w ciągu roku. Okazało się, że prawie wszystkie fabryki miały przerwy urlopowe w lipcu. W sierpniu br. braku na rynku krajowym, czyli tanich proszków do prania. Pozostały w sklepach tylko drogie proszki importu. Zaczęła się panika na rynku, wykup polskich proszków. Szacuje się, że po to, by

... kilka problemów aurujących ostatnio sporą część społeczeństwa.

◆ WĘGIEL. Szerzą się plotki, że węgiel sprzedawany będzie tylko przed wyborami, a po wyborach wstrzyma się jego zbyty, albo że Stany Zjednoczone wykupują polski węgiel po korzystnych cenach, by doprowadzić do braku opału w Polsce i pogorszenia nastrojów społecznych. Nie jest to prawda — powiedział wicepremier Messner. Wręcz odwrotnie — ze stratą dla naszego eksportu postanowiono w ostatnich dniach skierować dodatkowo na rynek 1 mln ton węgla. Czy wystarczy dla wszystkich? Odbudowa zapasów węgla jest w obecnej sytuacji nasyconych łańcuchem jego wydobycia i dostaw bardzo trudna.

◆ PROSZKI DO PRANIA. W Polsce każdy zakład pracy chciałby być samorządny, samodzielny i samofinansujący się. Choć niekiedy zdyscyplinowany i odpowiedzialny. Działającym w ramach 3 S. fabrykom proszków do prania dano wolną rękę co do ustalania czasu pracy w ciągu roku. Okazało się, że prawie wszystkie fabryki miały przerwy urlopowe w lipcu. W sierpniu br. braku na rynku krajowym, czyli tanich proszków do prania. Pozostały w sklepach tylko drogie proszki importu. Zaczęła się panika na rynku, wykup polskich proszków. Szacuje się, że po to, by

Wojewódzka inauguracja roku kształcenia ideologicznego

... kilka problemów aurujących ostatnio sporą część społeczeństwa.

◆ WĘGIEL. Szerzą się plotki, że węgiel sprzedawany będzie tylko przed wyborami, a po wyborach wstrzyma się jego zbyty, albo że Stany Zjednoczone wykupują polski węgiel po korzystnych cenach, by doprowadzić do braku opału w Polsce i pogorszenia nastrojów społecznych. Nie jest to prawda — powiedział wicepremier Messner. Wręcz odwrotnie — ze stratą dla naszego eksportu postanowiono w ostatnich dniach skierować dodatkowo na rynek 1 mln ton węgla. Czy wystarczy dla wszystkich? Odbudowa zapasów węgla jest w obecnej sytuacji nasyconych łańcuchem jego wydobycia i dostaw bardzo trudna.

◆ PROSZKI DO PRANIA. W Polsce każdy zakład pracy chciałby być samorządny, samodzielny i samofinansujący się. Choć niekiedy zdyscyplinowany i odpowiedzialny. Działającym w ramach 3 S. fabrykom proszków do prania dano wolną rękę co do ustalania czasu pracy w ciągu roku. Okazało się, że prawie wszystkie fabryki miały przerwy urlopowe w lipcu. W sierpniu br. braku na rynku krajowym, czyli tanich proszków do prania. Pozostały w sklepach tylko drogie proszki importu. Zaczęła się panika na rynku, wykup polskich proszków. Szacuje się, że po to, by

Święto załogi „Budostalu-3”

... kilka problemów aurujących ostatnio sporą część społeczeństwa.

◆ WĘGIEL. Szerzą się plotki, że węgiel sprzedawany będzie tylko przed wyborami, a po wyborach wstrzyma się jego zbyty, albo że Stany Zjednoczone wykupują polski węgiel po korzystnych cenach, by doprowadzić do braku opału w Polsce i pogorszenia nastrojów społecznych. Nie jest to prawda — powiedział wicepremier Messner. Wręcz odwrotnie — ze stratą dla naszego eksportu postanowiono w ostatnich dniach skierować dodatkowo na rynek 1 mln ton węgla. Czy wystarczy dla wszystkich? Odbudowa zapasów węgla jest w obecnej sytuacji nasyconych łańcuchem jego wydobycia i dostaw bardzo trudna.

◆ PROSZKI DO PRANIA. W Polsce każdy zakład pracy chciałby być samorządny, samodzielny i samofinansujący się. Choć niekiedy zdyscyplinowany i odpowiedzialny. Działającym w ramach 3 S. fabrykom proszków do prania dano wolną rękę co do ustalania czasu pracy w ciągu roku. Okazało się, że prawie wszystkie fabryki miały przerwy urlopowe w lipcu. W sierpniu br. braku na rynku krajowym, czyli tanich proszków do prania. Pozostały w sklepach tylko drogie proszki importu. Zaczęła się panika na rynku, wykup polskich proszków. Szacuje się, że po to, by

Od niedzieli - czas zimowy

... kilka problemów aurujących ostatnio sporą część społeczeństwa.

◆ WĘGIEL. Szerzą się plotki, że węgiel sprzedawany będzie tylko przed wyborami, a po wyborach wstrzyma się jego zbyty, albo że Stany Zjednoczone wykupują polski węgiel po korzystnych cenach, by doprowadzić do braku opału w Polsce i pogorszenia nastrojów społecznych. Nie jest to prawda — powiedział wicepremier Messner. Wręcz odwrotnie — ze stratą dla naszego eksportu postanowiono w ostatnich dniach skierować dodatkowo na rynek 1 mln ton węgla. Czy wystarczy dla wszystkich? Odbudowa zapasów węgla jest w obecnej sytuacji nasyconych łańcuchem jego wydobycia i dostaw bardzo trudna.

◆ PROSZKI DO PRANIA. W Polsce każdy zakład pracy chciałby być samorządny, samodzielny i samofinansujący się. Choć niekiedy zdyscyplinowany i odpowiedzialny. Działającym w ramach 3 S. fabrykom proszków do prania dano wolną rękę co do ustalania czasu pracy w ciągu roku. Okazało się, że prawie wszystkie fabryki miały przerwy urlopowe w lipcu. W sierpniu br. braku na rynku krajowym, czyli tanich proszków do prania. Pozostały w sklepach tylko drogie proszki importu. Zaczęła się panika na rynku, wykup polskich proszków. Szacuje się, że po to, by

... kilka problemów aurujących ostatnio sporą część społeczeństwa.

◆ WĘGIEL. Szerzą się plotki, że węgiel sprzedawany będzie tylko przed wyborami, a po wyborach wstrzyma się jego zbyty, albo że Stany Zjednoczone wykupują polski węgiel po korzystnych cenach, by doprowadzić do braku opału w Polsce i pogorszenia nastrojów społecznych. Nie jest to prawda — powiedział wicepremier Messner. Wręcz odwrotnie — ze stratą dla naszego eksportu postanowiono w ostatnich dniach skierować dodatkowo na rynek 1 mln ton węgla. Czy wystarczy dla wszystkich? Odbudowa zapasów węgla jest w obecnej sytuacji nasyconych łańcuchem jego wydobycia i dostaw bardzo trudna.

◆ PROSZKI DO PRANIA. W Polsce każdy zakład pracy chciałby być samorządny, samodzielny i samofinansujący się. Choć niekiedy zdyscyplinowany i odpowiedzialny. Działającym w ramach 3 S. fabrykom proszków do prania dano wolną rękę co do ustalania czasu pracy w ciągu roku. Okazało się, że prawie wszystkie fabryki miały przerwy urlopowe w lipcu. W sierpniu br. braku na rynku krajowym, czyli tanich proszków do prania. Pozostały w sklepach tylko drogie proszki importu. Zaczęła się panika na rynku, wykup polskich proszków. Szacuje się, że po to, by

... kilka problemów aurujących ostatnio sporą część społeczeństwa.

◆ WĘGIEL. Szerzą się plotki, że węgiel sprzedawany będzie tylko przed wyborami, a po wyborach wstrzyma się jego zbyty, albo że Stany Zjednoczone wykupują polski węgiel po korzystnych cenach, by doprowadzić do braku opału w Polsce i pogorszenia nastrojów społecznych. Nie jest to prawda — powiedział wicepremier Messner. Wręcz odwrotnie — ze stratą dla naszego eksportu postanowiono w ostatnich dniach skierować dodatkowo na rynek 1 mln ton węgla. Czy wystarczy dla wszystkich? Odbudowa zapasów węgla jest w obecnej sytuacji nasyconych łańcuchem jego wydobycia i dostaw bardzo trudna.

◆ PROSZKI DO PRANIA. W Polsce każdy zakład pracy chciałby być samorządny, samodzielny i samofinansujący się. Choć niekiedy zdyscyplinowany i odpowiedzialny. Działającym w ramach 3 S. fabrykom proszków do prania dano wolną rękę co do ustalania czasu pracy w ciągu roku. Okazało się, że prawie wszystkie fabryki miały przerwy urlopowe w lipcu. W sierpniu br. braku na rynku krajowym, czyli tanich proszków do prania. Pozostały w sklepach tylko drogie proszki importu. Zaczęła się panika na rynku, wykup polskich proszków. Szacuje się, że po to, by

... kilka problemów aurujących ostatnio sporą część społeczeństwa.

◆ WĘGIEL. Szerzą się plotki, że węgiel sprzedawany będzie tylko przed wyborami, a po wyborach wstrzyma się jego zbyty, albo że Stany Zjednoczone wykupują polski węgiel po korzystnych cenach, by doprowadzić do braku opału w Polsce i pogorszenia nastrojów społecznych. Nie jest to prawda — powiedział wicepremier Messner. Wręcz odwrotnie — ze stratą dla naszego eksportu postanowiono w ostatnich dniach skierować dodatkowo na rynek 1 mln ton węgla. Czy wystarczy dla wszystkich? Odbudowa zapasów węgla jest w obecnej sytuacji nasyconych łańcuchem jego wydobycia i dostaw bardzo trudna.

◆ PROSZKI DO PRANIA. W Polsce każdy zakład pracy chciałby być samorządny, samodzielny i samofinansujący się. Choć niekiedy zdyscyplinowany i odpowiedzialny. Działającym w ramach 3 S. fabrykom proszków do prania dano wolną rękę co do ustalania czasu pracy w ciągu roku. Okazało się, że prawie wszystkie fabryki miały przerwy urlopowe w lipcu. W sierpniu br. braku na rynku krajowym, czyli tanich proszków do prania. Pozostały w sklepach tylko drogie proszki importu. Zaczęła się panika na rynku, wykup polskich proszków. Szacuje się, że po to, by

... kilka problemów aurujących ostatnio sporą część społeczeństwa.

◆ WĘGIEL. Szerzą się plotki, że węgiel sprzedawany będzie tylko przed wyborami, a po wyborach wstrzyma się jego zbyty, albo że Stany Zjednoczone wykupują polski węgiel po korzystnych cenach, by doprowadzić do braku opału w Polsce i pogorszenia nastrojów społecznych. Nie jest to prawda — powiedział wicepremier Messner. Wręcz odwrotnie — ze stratą dla naszego eksportu postanowiono w ostatnich dniach skierować dodatkowo na rynek 1 mln ton węgla. Czy wystarczy dla wszystkich? Odbudowa zapasów węgla jest w obecnej sytuacji nasyconych łańcuchem jego wydobycia i dostaw bardzo trudna.

◆ PROSZKI DO PRANIA. W Polsce każdy zakład pracy chciałby być samorządny, samodzielny i samofinansujący się. Choć niekiedy zdyscyplinowany i odpowiedzialny. Działającym w ramach 3 S. fabrykom proszków do prania dano wolną rękę co do ustalania czasu pracy w ciągu roku. Okazało się, że prawie wszystkie fabryki miały przerwy urlopowe w lipcu. W sierpniu br. braku na rynku krajowym, czyli tanich proszków do prania. Pozostały w sklepach tylko drogie proszki importu. Zaczęła się panika na rynku, wykup polskich proszków. Szacuje się, że po to, by

... kilka problemów aurujących ostatnio sporą część społeczeństwa.

◆ WĘGIEL. Szerzą się plotki, że węgiel sprzedawany będzie tylko przed wyborami, a po wyborach wstrzyma się jego zbyty, albo że Stany Zjednoczone wykupują polski węgiel po korzystnych cenach, by doprowadzić do braku opału w Polsce i pogorszenia nastrojów społecznych. Nie jest to prawda — powiedział wicepremier Messner. Wręcz odwrotnie — ze stratą dla naszego eksportu postanowiono w ostatnich dniach skierować dodatkowo na rynek 1 mln ton węgla. Czy wystarczy dla wszystkich? Odbudowa zapasów węgla jest w obecnej sytuacji nasyconych łańcuchem jego wydobycia i dostaw bardzo trudna.

◆ PROSZKI DO PRANIA. W Polsce każdy zakład pracy chciałby być samorządny, samodzielny i samofinansujący się. Choć niekiedy zdyscyplinowany i odpowiedzialny. Działającym w ramach 3 S. fabrykom proszków do prania dano wolną rękę co do ustalania czasu pracy w ciągu roku. Okazało się, że prawie wszystkie fabryki miały przerwy urlopowe w lipcu. W sierpniu br. braku na rynku krajowym, czyli tanich proszków do prania. Pozostały w sklepach tylko drogie proszki importu. Zaczęła się panika na rynku, wykup polskich proszków. Szacuje się, że po to, by

... kilka problemów aurujących ostatnio sporą część społeczeństwa.

◆ WĘGIEL. Szerzą się plotki, że węgiel sprzedawany będzie tylko przed wyborami, a po wyborach wstrzyma się jego zbyty, albo że Stany Zjednoczone wykupują polski węgiel po korzystnych cenach, by doprowadzić do braku opału w Polsce i pogorszenia nastrojów społecznych. Nie jest to prawda — powiedział wicepremier Messner. Wręcz odwrotnie — ze stratą dla naszego eksportu postanowiono w ostatnich dniach skierować dodatkowo na rynek 1 mln ton węgla. Czy wystarczy dla wszystkich? Odbudowa zapasów węgla jest w obecnej sytuacji nasyconych łańcuchem jego wydobycia i dostaw bardzo trudna.

◆ PROSZKI DO PRANIA. W Polsce każdy zakład pracy chciałby być samorządny, samodzielny i samofinansujący się. Choć niekiedy zdyscyplinowany i odpowiedzialny. Działającym w ramach 3 S. fabrykom proszków do prania dano wolną rękę co do ustalania czasu pracy w ciągu roku. Okazało się, że prawie wszystkie fabryki miały przerwy urlopowe w lipcu. W sierpniu br. braku na rynku krajowym, czyli tanich proszków do prania. Pozostały w sklepach tylko drogie proszki importu. Zaczęła się panika na rynku, wykup polskich proszków. Szacuje się, że po to, by

... kilka problemów aurujących ostatnio sporą część społeczeństwa.

◆ WĘGIEL. Szerzą się plotki, że węgiel sprzedawany będzie tylko przed wyborami, a po wyborach wstrzyma się jego zbyty, albo że Stany Zjednoczone wykupują polski węgiel po korzystnych cenach, by doprowadzić do braku opału w Polsce i pogorszenia nastrojów społecznych. Nie jest to prawda — powiedział wicepremier Messner. Wręcz odwrotnie — ze stratą dla naszego eksportu postanowiono w ostatnich dniach skierować dodatkowo na rynek 1 mln ton węgla. Czy wystarczy dla wszystkich? Odbudowa zapasów węgla jest w obecnej sytuacji nasyconych łańcuchem jego wydobycia i dostaw bardzo trudna.

◆ PROSZKI DO PRANIA. W Polsce każdy zakład pracy chciałby być samorządny, samodzielny i samofinansujący się. Choć niekiedy zdyscyplinowany i odpowiedzialny. Działającym w ramach 3 S. fabrykom proszków do prania dano wolną rękę co do ustalania czasu pracy w ciągu roku. Okazało się, że prawie wszystkie fabryki miały przerwy urlopowe w lipcu. W sierpniu br. braku na rynku krajowym, czyli tanich proszków do prania. Pozostały w sklepach tylko drogie proszki importu. Zaczęła się panika na rynku, wykup polskich proszków. Szacuje się, że po to, by

... kilka problemów aurujących ostatnio sporą część społeczeństwa.

◆ WĘGIEL. Szerzą się plotki, że węgiel sprzedawany będzie tylko przed wyborami, a po wyborach wstrzyma się jego zbyty, albo że Stany Zjednoczone wykupują polski węgiel po korzystnych cenach, by doprowadzić do braku opału w Polsce i pogorszenia nastrojów społecznych. Nie jest to prawda — powiedział wicepremier Messner. Wręcz odwrotnie — ze stratą dla naszego eksportu postanowiono w ostatnich dniach skierować dodatkowo na rynek 1 mln ton węgla. Czy wystarczy dla wszystkich? Odbudowa zapasów węgla jest w obecnej sytuacji nasyconych łańcuchem jego wydobycia i dostaw bardzo trudna.

◆ PROSZKI DO PRANIA. W Polsce każdy zakład pracy chciałby być samorządny, samodzielny i samofinansujący się. Choć niekiedy zdyscyplinowany i odpowiedzialny. Działającym w ramach 3 S. fabrykom proszków do prania dano wolną rękę co do ustalania czasu pracy w ciągu roku. Okazało się, że prawie wszystkie fabryki miały przerwy urlopowe w lipcu. W sierpniu br. braku na rynku krajowym, czyli tanich proszków do prania. Pozostały w sklepach tylko drogie proszki importu. Zaczęła się panika na rynku, wykup polskich proszków. Szacuje się, że po to, by

„Beskid” — jak się podoba?

... kilka problemów aurujących ostatnio sporą część społeczeństwa.

◆ WĘGIEL. Szerzą się plotki, że węgiel sprzedawany będzie tylko przed wyborami, a po wyborach wstrzyma się jego zbyty, albo że Stany Zjednoczone wykupują polski węgiel po korzystnych cenach, by doprowadzić do braku opału w Polsce i pogorszenia nastrojów społecznych. Nie jest to prawda — powiedział wicepremier Messner. Wręcz odwrotnie — ze stratą dla naszego eksportu postanowiono w ostatnich dniach skierować dodatkowo na rynek 1 mln ton węgla. Czy wystarczy dla wszystkich? Odbudowa zapasów węgla jest w obecnej sytuacji nasyconych łańcuchem jego wydobycia i dostaw bardzo trudna.

◆ PROSZKI DO PRANIA. W Polsce każdy zakład pracy chciałby być samorządny, samodzielny i samofinansujący się. Choć niekiedy zdyscyplinowany i odpowiedzialny. Działającym w ramach 3 S. fabrykom proszków do prania dano wolną rękę co do ustalania czasu pracy w ciągu roku. Okazało się, że prawie wszystkie fabryki miały przerwy urlopowe w lipcu. W sierpniu br. braku na rynku krajowym, czyli tanich proszków do prania. Pozostały w sklepach tylko drogie proszki importu. Zaczęła się panika na rynku, wykup polskich proszków. Szacuje się, że po to, by

Labirynt bezduszności

... kilka problemów aurujących ostatnio sporą część społeczeństwa.

◆ WĘGIEL. Szerzą się plotki, że węgiel sprzedawany będzie tylko przed wyborami, a po wyborach wstrzyma się jego zbyty, albo że Stany Zjednoczone wykupują polski węgiel po korzystnych cenach, by doprowadzić do braku opału w Polsce i pogorszenia nastrojów społecznych. Nie jest to prawda — powiedział wicepremier Messner. Wręcz odwrotnie — ze stratą dla naszego eksportu postanowiono w ostatnich dniach skierować dodatkowo na rynek 1 mln ton węgla. Czy wystarczy dla wszystkich? Odbudowa zapasów węgla jest w obecnej sytuacji nasyconych łańcuchem jego wydobycia i dostaw bardzo trudna.

◆ PROSZKI DO PRANIA. W Polsce każdy zakład pracy chciałby być samorządny, samodzielny i samofinansujący się. Choć niekiedy zdyscyplinowany i odpowiedzialny. Działającym w ramach 3 S. fabrykom proszków do prania dano wolną rękę co do ustalania czasu pracy w ciągu roku. Okazało się, że prawie wszystkie fabryki miały przerwy urlopowe w lipcu. W sierpniu br. braku na rynku krajowym, czyli tanich proszków do prania. Pozostały w sklepach tylko drogie proszki importu. Zaczęła się panika na rynku, wykup polskich proszków. Szacuje się, że po to, by

Życie z czadem

... kilka problemów aurujących ostatnio sporą część społeczeństwa.

◆ WĘGIEL. Szerzą się plotki, że węgiel sprzedawany będzie tylko przed wyborami, a po wyborach wstrzyma się jego zbyty, albo że Stany Zjednoczone wykupują polski węgiel po korzystnych cenach, by doprowadzić do braku opału w Polsce i pogorszenia nastrojów społecznych. Nie jest to prawda — powiedział wicepremier Messner. Wręcz odwrotnie — ze stratą dla naszego eksportu postanowiono w ostatnich dniach skierować dodatkowo na rynek 1 mln ton węgla. Czy wystarczy dla wszystkich? Odbudowa zapasów węgla jest w obecnej sytuacji nasyconych łańcuchem jego wydobycia i dostaw bardzo trudna.

◆ PROSZKI DO PRANIA. W Polsce każdy zakład pracy chciałby być samorządny, samodzielny i samofinansujący się. Choć niekiedy zdyscyplinowany i odpowiedzialny. Działającym w ramach 3 S. fabrykom proszków do prania dano wolną rękę co do ustalania czasu pracy w ciągu roku. Okazało się, że prawie wszystkie fabryki miały przerwy urlopowe w lipcu. W sierpniu br. braku na rynku krajowym, czyli tanich proszków do prania. Pozostały w sklepach tylko drogie proszki importu. Zaczęła się panika na rynku, wykup polskich proszków. Szacuje się, że po to, by

Harcerze zapraszają

... kilka problemów aurujących ostatnio sporą część społeczeństwa.

◆ WĘGIEL. Szerzą się plotki, że węgiel sprzedawany będzie tylko przed wyborami, a po wyborach wstrzyma się jego zbyty, albo że Stany Zjednoczone wykupują polski węgiel po korzystnych cenach, by doprowadzić do braku opału w Polsce i pogorszenia nastrojów społecznych. Nie jest to prawda — powiedział wicepremier Messner. Wręcz odwrotnie — ze stratą dla naszego eksportu postanowiono w ostatnich dniach skierować dodatkowo na rynek 1 mln ton węgla. Czy wystarczy dla wszystkich? Odbudowa zapasów węgla jest w obecnej sytuacji nasyconych łańcuchem jego wydobycia i dostaw bardzo trudna.

◆ PROSZKI DO PRANIA. W Polsce każdy zakład pracy chciałby być samorządny, samodzielny i samofinansujący się. Choć niekiedy zdyscyplinowany i odpowiedzialny. Działającym w ramach 3 S. fabrykom proszków do prania dano wolną rękę co do ustalania czasu pracy w ciągu roku. Okazało się, że prawie wszystkie fabryki miały przerwy urlopowe w lipcu. W sierpniu br. braku na rynku krajowym, czyli tanich proszków do prania. Pozostały w sklepach tylko drogie proszki importu. Zaczęła się panika na rynku, wykup polskich proszków. Szacuje się, że po to, by

ogłoszenia ekspresowe

MERCEDESA diesla, używanego — kupię. Tel. 34-40-08, godz. 8-15

SILNIK SW 400 Leyland, skrzynię biegów ST 200 — sprzedam. Łukowicz, tel. 48

BRZESKO-Okocim — centrum, dom murywaną, z wolnym mieszkaniem, 50 met. — sprzedam tanio. Oczekuję poważnych propozycji. Oferty 8448 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KAROSERIA Skody 105 — sprzedam. Kraków, Miechowity 13/8

DZIAŁKA budowlana — kupię. Oferty 8444 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

SYRENE — sprzedam. Bochnia, tel. 249-30

BILARD pełnowymiarowy, styl zachodni „Pool Table” — zdecydowanie kupię. Oferty 8424 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

KAROSERIA Skody 105 — sprzedam. Kraków, Miechowity 13/8

KRAKOWSKA SPÓŁDZIELNIA NIEWIDOMYCH
Kraków, ul. Bandtkiego 19

ZATRUDNI natychmiast

- ▲ głównego księgowego
- ▲ z-cę głównego księgowego
- ▲ kasjera

Warunki pracy i pracy do omówienia w Zarządzie Sp. ni przy ul. Bandtkiego 19 — dojazd tramwajem do starej petli w Bronowicach.

ORBITIS ZAŁATWIA WIZY DO RFN

WARSZAWA (PAP). Jak informuje PP „Orbis” w oparciu o porozumienie z ambasadą Republiki Federalnej Niemiec jednostki organizacyjne tego biura podróży są upoważnione z dniem 1 października br. do prowadzenia pośrednictwa wizowego dla obywateli PRL wyjeżdżających indywidualnie do RFN.

Z dniem 1 października, pośrednictwo wizowe prowadzić będą biura okręgowe PP „Orbis” w Katowicach, Wrocławiu, Poznaniu, Krakowie, Łodzi i Szczecinie. Dla mieszkańców Warszawy i Gdańska pośrednictwo wizowe prowadzi biuro Oddział Turystyki Zagranicznej „Orbis” w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 142.

STRASZĘCIN: Wsłuchiwać się w głosy ludzi

(Inf. wł.) Kolejne obywatelskie zebranie przedwyborcze odbyło się w jednym z zakładów rolnoprzemysłowych kombinatu „Igiłopol”. Z wyborcami z gminy Zyrardów spotkali się Zofia Czaja i Franciszek Guz.

Region debicki w województwie tarnowskim wyjeżdżał do Straszęcina, zatrudniona ponad 1000 pracowników i prowadzi wielokierunkową produkcję rolną i przemysłową. Równoległe z podstawową produkcją wdraża się nowe technologie: od ubiegłego roku wprowadzono do uprawy pszenżyto — w tym roku z 1 ha zebrano 39 q.

Jakie problemy na co dzień gębia mieszkańców gminy, co już zrobiono, a z czym jeszcze trzeba się uporać w najbliższym czasie? Gmina Zyrardów cierpi na poważny deficyt wody pitnej. Obecnie w 4 wsiach: Zawierzbie, Straszęcina, Zasów i Mokre buduje się wodociąg.

Mieszkańcom gminy Zyrardów sąsiadującym „Igiłopolu” wchodzi na dobre: z jego pomocą sfinansowano budowę stacji redukcyjno-pomiarowej.

ZSR i Rumunia

(m) W najbliższą niedzielę rozpoczyna się w Holandii mecz w grupach eliminacyjnych mistrzostw Europy w siatkówce kobiet i mężczyzn. Tego dnia

Kalendarz sportowy

SOBOTA: piłka ręczna — godz. 14.30 — hala Hutnika: Cracovia — Sasja (Puchar Europy); **piłka nożna** — godz. 16.00 — stadion Hutnika: Hutnik — Górnik Knurow (II liga); **koszykówka** — godz. 18.00 — hala Hutnika: turniej mężczyzn.

NIEDZIELA: piłka ręczna — godz. 10.00 — hala Hutnika: Hutnik — Stal Mielec (I liga); **Zaboks** — godz. 10.00 — hala Wi-

skę (mecz juniorów) Kraków — Lipsk; godz. 12.00 — hala Wisła: Wista — Broń Radom (II liga); **piłka nożna** — godz. 11.00 — stadion Korony: Garbarna — Cracovia; godz. 15.00 — stadion Wawelu: Wawel — Polonia Przemysł (III liga); **koszykówka** — godz. 12.00 — hala Hutnika: turniej mężczyzn; **rugby** — godz. 12.00 — boisko Juweni: Juwenia — Bobrek Bytom (II liga); **hokej** — godz. 17.00 — ul. Siedleckiej 7: Cracovia — Zagłębie Sosnowiec (I liga). (m)



Nr 129

Kolba kukurydzy

Piewszy, znany i drukowany wizerunek kukurydzy znajduje się w zielniku Fuchsa z 1542 roku...

Uprawia się różne odmiany kukurydzy: do konsumpcji, w celach przemysłowych, na paszę...

Ile naprawdę zużywa paliwa?

Gdyby wierzyć tym wszystkim opowiadaniom przy biadnym stole, jakie to oszczędności są w zużyciu paliwa samochodów eksploatowanych w naszym kraju...

Właśnie w najbliższą niedzielę, 28 września br. w Krakowie rozegrana zostanie V Ogólnopolska Eliminacja Konkursowych Jazd Oszczędnościowych...



podaje po raz 471. WOJCIECH MACHNICKI

Wkładki reflektorów H-4 Ostatnio pojawiły się w handlu, m. in. w sklepie spółdzielni GROMADA w Krakowie...

Wkładki reflektorów H-4 Ostatnio pojawiły się w handlu, m. in. w sklepie spółdzielni GROMADA w Krakowie...

„Skoda” — diesel?

W odpowiedzi na list czytelnika w sprawie montażu silnika wysokoprężnego do samochodów „Skoda 105/120”...

Zderzenia

Przed 5 laty Wacław K. wystąpił z pozwem o rozwód. W fakcie tym nie byłoby jeszcze nadzwyczajnego, gdyby nie to, że powód miał lat 64...

Z Tomią

rolmstwa. Anna K. — zdaniam męża — zawsze miała ciagoty do awantur, miarko jednak przebrała się, gdy pewnego dnia...

działanej wypieka się chleb, popularna w wielu krajach marmatka robiona jest z kaszy kukurydzianej...

Na szczególną uwagę zasługują płatki mąki kukurydzianej (o smaku orzechowym)...

Ziarna kukurydzy to cenny surowiec dla przemysłu krochmalniczo-syropiarskiego, spirytusowego, a medycyna ludowa zaleca prażone ziarno...

PRZED I KRAJOWYMI TARGAMI ZDROWEJ ŻYWNOSCI TARNÓW '85

Przyzwyczailiśmy PT Czytelników, że w tym miejscu zamieszczamy artykułki na temat jak lepiej i zdrowiej żyć...

Nader często słyszymy narzekania, że przemysł nie jest pompą szczeni, ciekawe rozwiązania. Raczej hołduje przekonaniu, że naród wszystko kupi...

wdrożenia) choć muszą odnotować i to, że rzemieślnictwo zaczyna się interesować nowymi technologiami...

Ważnym elementem jest udział Polki w OMEK '85. 17 sierpnia br. minister rolnictwa Stanisław Zięba otwierał polską ekspozycję na Krajowej Wystawie Rolno-Przemysłowej w Budapeszcie...

Chciał tu wyraźnie napisać, że bez wsparcia władz dzielnic „Podgórze”, ten beniaminek — duża piekarnia dietetyczna — nie wyszedłby z etapu poboznych życzeń...

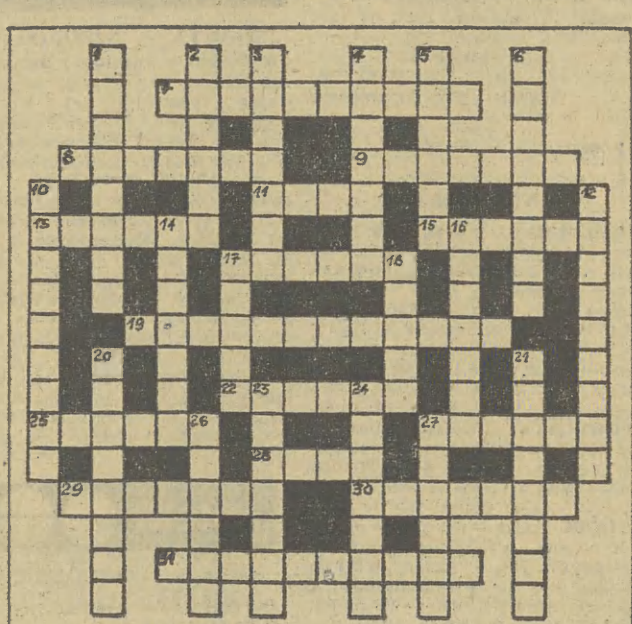
Chciał tu wyraźnie napisać, że bez wsparcia władz dzielnic „Podgórze”, ten beniaminek — duża piekarnia dietetyczna — nie wyszedłby z etapu poboznych życzeń...

Chciał tu wyraźnie napisać, że bez wsparcia władz dzielnic „Podgórze”, ten beniaminek — duża piekarnia dietetyczna — nie wyszedłby z etapu poboznych życzeń...

KRZYŻÓWKA

KRZYŻÓWKA NR 36

POZIOMO: 7. termin ze słownika matematycznego w mowie potocznej używany jako określenie tego, co wyróżnia, wyodrębnia go z całości...



XIII w. wiąże się z panowaniem Zakonu Kawalerów Mieczowych, 31. osobnik w tekście nut do śpiewu, głos...

w przypadkach stwardnienia twardzi, skutecznym w leczeniu chorób wątroby. Z tego właśnie oleju pozyskuje się witaminę E, słuszenie zwaną witaminą młodości i miłości.

◆ Kupując kolby kukurydzy, zwrócić uwagę, czy nie jest to pastwana jej odmiana — koński sąb. Koński sąb ma duże kolby i duże, tęższe, dość twarde ziarno...

Suflet z kukurydzy

Około 10 kaczanów kukurydzy ładnie i dojrzałe oczyszczamy z liści i włosów, myjemy ją i gotujemy we wrzącej, lekko osolonej wodzie...

Mamałyga

Na 1/2 litra wrzącej i osolonej wody powoli wstawiamy szklankę najdrobniejszej kaszy kukurydzianej — czyli gryziku, dodajemy jeszcze orzechek masła i gotujemy pod przykryciem przez 30 minut...

Smacznego!

KWADRAT LOGICZNY

Table with 10 columns (ANTARSKI, CHUDOBA, HULACKI, PARTURA, SZUMSKI, BĘDNIK, POKRYWAŁA, DRZYWI, ZDERZAK, FIAT, MERCEDES, POLONEZ, SKODA, WOLGA) and 10 rows.

TAK CZASEM BYWA

że w warsztacie stoją pięć samochodów do naprawy i malowania a kierownik zapomniał jakim kolorem mają być one malowane...

1. Nowy bliźnik i pokrywa do bagażnika nie są do czerwonego Fiata, ani do Skody pana Szumskiego...

2. Samochód pana Antarskiego, który ma być malowany na zielono nie jest Mercedem...

3. Ziółta pokrywa do bagażnika nie jest ani do Poloneza ani do samochodu pana Chudoby...

4. Samochód z nową szybą, którym nie jest Wólga ani wóz pana Partury, nie ma być malowany na biało...

A co dalej?

Rozwiązania z dopiskiem „kwadrat logiczny” prosimy nadsyłać w terminie do 5 października br. (decyduje data stempla pocztowego)...

ROZWIĄZANIE KWADRATU LOGICZNEGO „ZAKUPY” Z NR. 215 „GK”

Table with 2 columns (zakupy) and 5 rows (makaron, jajka, ser, cukier, chleb) with corresponding items (fasola, herbata, masło, kawa, mięso).

Nagrody otrzymują: Z. Korbiel — Tenczynek, R. Ślusarz — Tarnów, M. Rokita — Kraków, J. Cichoń — Prąszowice, M. Niziołek — Chotowa.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 34

POZIOMO: 7. przystanek

8. maszyna, 9. pamflet, 11. woda, 13. Europa, 15. szpada, 17. dandy, 19. hipochondryk, 22. drzewo, 25. cymbał, 27. okraska, 28. Zola, 29. napłówek, 30. trefniak, 31. mieszkaniec.

PONOWO: 1. albatros, 2. grzywa, 3. wydawca, 4. Karpaty, 5. termin, 6. serenada, 10. weselnicy, 12. radiogram, 14. pasieka, 16. zabytek, 17. drożdż, 18. sadio, 20. wzmianka, 21. sławista, 23. rozkosz, 34. wiatrak, 26. lawnik, 27. Ofelia.

NAGRODY WŁOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 34, z 1985-09-14, 15 książkę otrzymał: K. Wołtujski, M. Kosiółek, T. Jaros, Z. Serwatko — Kraków, A. Rachwał — Bochnia, G. Zychowska — Piwniczna, D. Wicherek — Czeszów, D. Dziedzic, A. Stebakow — Dębica, J. Cichoń — Prąszowice, B. Mrozowski — Nowy Sącz.

Nagrody wysłamy pocztą.

złotki Barbary K. W domu panował nieład, widać było ślady piądrowania, co mogło wskazywać na rabunkowe tło morderstwa.

Pierwsze czynności śledcze wykluczyły napad, zainteresowano się więc osobą męża zmarłej kobiety. Ten utrzymywał, że z tak okropnym zstępstwem nie ma nic wspólnego.

Barbara C. po ślubie mogła się przekonać eo to znaczy mieć zardzonego męża. W trakcie jego nieobecności zamknięta była w pokoju, nie wolno było jej nikogo przyjmować, a czas na zakupy wylotywały jej do niezbyt dalekiego sklepu.

Pewnego dnia jeden z robotników dokonujących prac remontowych w domu małżeństwa K. pod obecność właściciela zawitał do kuchni. Barbara i Wacław K. spożywali właśnie śniadanie i gospodyni zaproponowała młodemu mężczyźnie posiłek. Gospodarz zbladł ze złości.

Obecność robotnika trwała w domu tylko kilka przedpołudniowych godzin, po południu natomiast odkryto w jednym z pokoiów potwornie zmasakrowaną...

W oparciu o te dowody postawiono Wacławowi K. zarzut zamordowania żony. Po raz kolejny zaprzeczył. Przeczył także w trakcie badań psychiatrycznych przeprowadzonych w zamkniętym zakładzie leczniczym. Biegli nie stwierdzili u pacjenta choroby umysłowej utrzymującej, że Wacław K. ogarnięty jest patologiczną przyzwyczajoną i związaną z nią zaszłością. Czy zardność ta była motorem zbrodni? — trudno odpowiedzieć. Fakt jest, że w akcie oskarżenia skierowanym do sądu prokurator utrzymuje, iż Wacław K. zabił, bo traktował żonę nie jak człowieka lecz nabytą rzecz, w stosunku do której posiada wyłączne prawa.

Wobec tego Wacław K. wielokrotnie twierdził, że gdyby druga żona mogła podejrzewać o zardne czynny to byłby się nad nieczym nie zastanawiał „tylko zabił jak psa”.

Obecność robotnika trwała w domu tylko kilka przedpołudniowych godzin, po południu natomiast odkryto w jednym z pokoiów potwornie zmasakrowaną...

Wobec tego Wacław K. wielokrotnie twierdził, że gdyby druga żona mogła podejrzewać o zardne czynny to byłby się nad nieczym nie zastanawiał „tylko zabił jak psa”.

Wobec tego Wacław K. wielokrotnie twierdził, że gdyby druga żona mogła podejrzewać o zardne czynny to byłby się nad nieczym nie zastanawiał „tylko zabił jak psa”.

Wobec tego Wacław K. wielokrotnie twierdził, że gdyby druga żona mogła podejrzewać o zardne czynny to byłby się nad nieczym nie zastanawiał „tylko zabił jak psa”.

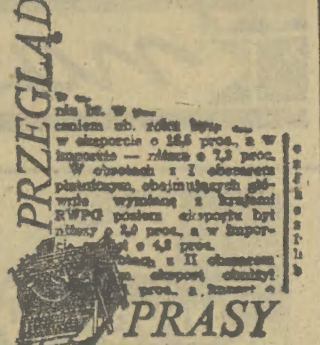
Zazdrość

Wobec tego Wacław K. wielokrotnie twierdził, że gdyby druga żona mogła podejrzewać o zardne czynny to byłby się nad nieczym nie zastanawiał „tylko zabił jak psa”.

Wobec tego Wacław K. wielokrotnie twierdził, że gdyby druga żona mogła podejrzewać o zardne czynny to byłby się nad nieczym nie zastanawiał „tylko zabił jak psa”.

Wobec tego Wacław K. wielokrotnie twierdził, że gdyby druga żona mogła podejrzewać o zardne czynny to byłby się nad nieczym nie zastanawiał „tylko zabił jak psa”.

Wobec tego Wacław K. wielokrotnie twierdził, że gdyby druga żona mogła podejrzewać o zardne czynny to byłby się nad nieczym nie zastanawiał „tylko zabił jak psa”.



JUTRO GOSPODARKI WĘGERSKIEJ

Redakcja „POLITYKI” pragnąc przedstawić Czytelnikom najbardziej kompletny obraz węgierskiej gospodarki, jej dorobku praktycznego i teoretycznego — poprosiła o wywiad Ferencza Havasiego, członka Biura Politycznego, sekretarza KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, który odpowiada m. in. na pytanie: — Czy przewiduje się jakieś zmiany w systemie zarządzania gospodarką? F. Havasi: — Dajmy do tego, aby system zarządzania, który w swoich zasadniczych założeniach sprawdził się w praktyce, ucsynić bardziej przydatnym do rozwiązywania nowych zadań budowy socjalizmu. Spodziewamy się, że zmiany te wzmożną w przedsiębiorstwach postawy nacechowane samodzielnością i aktywnością. Zmierzymy także do tego, by rezultaty, które są korzystniejsze i lepsze dla społeczeństwa, były również korzystne dla jednostki.

„Polityka” pyta też, w jaki sposób Węgry zamierzają przyspieszyć procesy innowacyjne w swoim przemyśle i notuje: „Czynnikami pobudzającym procesy innowacyjne jest podział odpowiedzialności wynikającej z ryzyka, a także zwiększenie wsparcia finansowego ze strony centrum lub ulg kredytowych. O pomoc centrum przedsiębiorstwa ubiegają się w drodze konkursu (wcześniej stosowana metoda — centralnego wyznaczania okazała się nieskuteczna)... Stworzyliśmy także techniczne przedsiębiorstwa »wdrożeńowe«, których działalność, we współpracy z zainteresowanymi zakładami, obejmuje cały proces praktycznego zastosowania wyników badań”.

NIE DOCENIA SIĘ SAMORZĄD LEMARSKIEGO

„PRAWO I ŻYCIE” zamieszcza rozmowę z doc. Leszkiem Kubickim na temat ostatniej wersji projektu ustawy o opiece zdrowotnej, w którym pominięto całkowicie przepisy dotyczące izb lekarskich, o które upomina się do środowisko, widząc w nich najbardziej efektywną drogę poprawy etycznego poziomu kontaktów lekarz — pacjent. Pominięto w projekcie także określenie trybu podejmowania decyzji o odłączeniu aparatury podtrzymujących życie, a przecież lekarze coraz częściej stawiani są wobec takich wyborów. Czyżby sprawa ta nie dojrzała jeszcze w Polsce do ustawowej regulacji?

KTO KUPI „WIERZYŃKA”?

Nie chcą dopuścić, by „Wierzynek” stał się podrzędną knajpą Urząd m. Krakowa zdecydował się kupić ten lokal — pisze Leszek Kosiński w „PRZEGLĄDZIE TYGODNIOWYM” — i utworzyć samodzielnie Przedsiębiorstwo Turystyczno-Gastrobiornicze. Tylko wtedy „Wierzynek” będzie mógł — w zgodzie z ustawą antykolonialną — ubiegać się o wyższe marże, czyli handlową wódkę nie po 80 zł za kieliszek i zamiast 20 mln zysku, zarabiać 80 mln. Dotychczasowi właściciele „Wierzyńki”, „Spółem” nie chce się na to zgodzić. Spółdzielcy zakwestionowali legalność uchwały podjętej przez radnych m. Krakowa, nie wiadomo jakie będzie orzeczenie Głównej Komisji Arbitrażowej. „Prawo i życie” też, że w tej restauracji posadzoną ci sami stynni kucharze, ci sami uprzejmi kelnerzy, te same hostesy i ten sam wielce zasłużony dyrektor Edward Szoł. Tylko ułdka zdrowie!”

PONADTO PRZECZYTAŁIŚMY: „POLITYCE”

o udanym przesłuchaniu szpki kostnego w WAM o „TAK I NIE” reportaż o stworzonego do rodzenia czyli 21 dziecku Krystyny S. w „ITD” (nr 38) wywiad z prof. Tadeuszem Kielanowskim („Jest w Polsce mnóstwo ludzi wspomnień pracujących, bezinteresownych, ofiarnych”) o „KOBIECIE I ŻYCIU” o porodach z asystą przyszłego ojca (w Szpitalu Bielańskim w Warszawie było ich już 60) o „KULTURZE” próbę powrotu (opowiadanie „Nawet kamień”) Andrzeja Brychta (autora „Dancingu w kwatrze Hitlera”) przebywającego w emigracji o „TYGODNIU KULTURALNYM” wywiad z Henrykiem Tomaszewskim i Zofią Komodową (tym razem traktujący o amerykańskiej tułaczce M. Haski).

JANUSZ HAŃDEREK